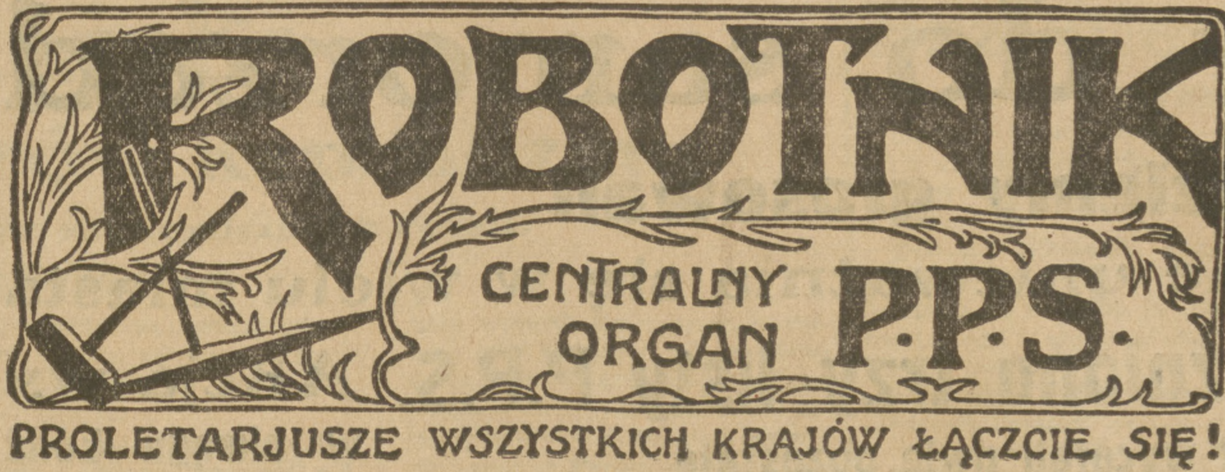
Nr. 184 (5805) Cz WARSZAWA, CZWARTEK 24 MAJA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Budżetowy „garnirunek"

Przed paroma dniami rozesłała Polska Ajencja Telegraficzna (PAT) komunikat o dochodach i wydatkach budżetu państwowego w kwietniu b. r., to jest w pierwszym miesiącu nowego budżetowego okresu.

Komunikat ów, stwierdzając, że dochody, wraz *z wpływami z „Pożyczki Narodowej"*, przyniosły 170,5 milj. zł., wydatki zaś wynoszą sumę tę samą, dodaje na zakończenie następującą *„pociechę": „Kwiecień jest więc pierwszym od dłuższego czasu miesiącem, nie wykazującym deficytu budżetowego".*

Naturalnie, prasa „sanacyjna" „pociechę" tę otrąbiła na wszystkie strony, tylko niewiadomo, komu czy czemu ma ta fantazja służyć.

Sam bowiem komunikat oficjalny przyznaje, że dochody w kwietniu liczone są *wraz z wpływami z pożyczki.* To też ogłaszając ów komunikat, zaopatrzyliśmy go w stosowne uwagi, podkreślające, że rzekoma „równowaga" kwietniowa *osiągnięta jest tu sztucznie*, bo oparta na takim *nadzwyczajnym i przemijającym dochodzie, jak pożyczka*, którego żadna prawidłowa gospodarka do dochodów normalnych zaliczać nie może.

Gdy więc ze *zwykłych* dochodów kwietniowych potrącimy tę *pożyczkę, w sumie 15,3 milj. zł.*, okaże się, że wpływy ze źródeł *stałych i zwyczajnych*, na których budżet nasz się opiera (podatki bezpośrednie, pośrednie i t. d.), wynoszą nie 170,5 lecz *155,2 milj. zł.*, co w porównaniu z wydatkami (170,5 milj. zł.) daje w rezultacie nie żadną „równowagę" w kwietniu, lecz *deficyt w sumie 15,3 milj. zł.*, który właśnie załatano na razie ratą pożyczkową.

Deficyt ów, w porównaniu z marcem b. r. jest wprawdzie mniejszy (w marcu wyniosł *54 milj. zł.)*, lecz marzec, jako *ostatni* miesiąc budżetowy, zwykle wykazuje obroty wyższe od kwietnia, *pierwszego* miesiąca nowego budżetu.

Dochody w kwietniu b. r. (bez pożyczki) *niższe są* od marcowych *o przeszło 22 milj. zł.* W porównaniu zaś z *kwietniem ub. r.*, tegoroczny kwiecień daje dochody *znowu o 5 milj. zł. niższe*, co najlepiej oświetla *stały z roku na rok spadek dochodów państwowych*, którego żadne już najsilniejsze choćby przykręcanie przysłowiowej „śruby" powstrzymać nie jest w stanie.

Kraj z roku na rok *ubożeje*, a wyrazem tego *jest ustawiczne obniżanie się* dochodów Państwa.

Wobec tej niewesołej, a rzeczywistej rzeczywistości zupełnie już *śmieszną i niepoważną* staje się polityka, która tę rzeczywistość usiłuje przysłaniać i „garnirować" różnemi sztucznemi sposobami.

Do takich sztuczek należy np. *zabieranie z funduszów obrotowych* przedsiębiorstw państwowych (np. kolej) i monopolów większych sum i wstawianie ich do budżetu, *jako „czysty zysk"* czy to z P. K. P. czy z monopolów... Błogosławione skutki podobnej gospodarki *występują najwyraźniej w kolejnictwie*, które zmuszone *wycofywać fundusze z obrotów*, by oddawać je do Min. Skarbu jako „czysty zysk" — mimo deficytu kolei! — musi naturalnie *ograniczać normalne wydatki* eksploatacyjne, co na sprawności komunikacji musi się odbijać.

Obecnie, przez jakiś coprawda niedługi czas, deficyty budżetowe „garnirować" się będzie tem, co z pożyczki wpłynie.

Ale — co nastąpi, *gdy zje się tę* pożyczkę, mającą charakter wyłącznie konsumcyjny? Przecież wsiąknie ona zupełnie w tegoroczny deficyt budżetowy i jeszcze w całości go nie pokryje. Więc, *co będzie dalej*, gdy nowych „pożyczek" *zaciągać niema gdzie* bo społeczeństwo do cna wyżyłowane, a o takich „oszczędnościach" jak np. dalsza obniżka płac urzędniczych, *marzyć już nawet nie podobna?!...*

A pamiętajmy, że deficyt czterech ostatnich budżetów *dochodzi do miljarda*, bo wynosi *936 miljonów złotych.* Gdy uwzględnimy tu nadwyżki kasowe pierwszych 4 lat „pomajowych" od r. 1926, które dały *w sumie 571 milj. zł.*, pokaże się, że za 8 lat gospodarki budżetowej pozostaje przecież *efektywny deficyt 365 milj. zł.* i... widoki *deficytu w nowym 9 roku* budżetowym, który pożyczką *pokryje się tylko częściowo.*

Warto tu podkreślić, że rezultat cyfrowy 8-letniej gospodarki budżetowej *byłby zgoła inny* i nadwyżki z pierwszych 4 lat *znacznie wyższe*, gdyby nie rozhasana „twórczość radosna", która przypadkowo lepszą konjunkturę przypisała... sobie, wyciągając stąd wniosek, że skoro pieniądze są, więc trzeba je czemprędzej „puszczać w obrót"...

Entuzjaści tego „puszczania" nie oglądali się na jutro i pod ich to adresem skierowane były gorzkie — acz mocno spóźnione — słowa p. *Prystora*, że w gospodarce swej *„nie liczyliśmy się z realną rzeczywistością"* i nie mieliśmy siły „przeciwstawić się *marnowaniu grosza publicznego"...*

Dziś „radośni", a niefortunni „gospodarze", a z nimi niestety i kraj cały, *acz niewinny*, ponosi skutki tego wszystkiego, skutki występujące we wszystkich dziedzinach naszego gospodarstwa i ciążące nad nim, jak kamień.

As.

W Bułgarji

Deklaracja dyktatury. Sympatje dla Włoch i Niemiec

Według doniesień z Sofji nowy premjer bułgarski **Georgijew** udzielił przed stawicielom prasy zagranicznej krótkiego wywiadu o dalszych wytycznych polityki zagranicznej w Bułgarji.

Premjer oświadczył, że nowy Rząd będzie kontynuował politykę zagraniczną dotychczasowego premjera **Muszanowa** z tem jednak zastrzeżeniem, że **metody** ulegną zmianie.

Bułgarja dąży do utrzymania jaknajlepszych stosunków ze swymi sąsiadami i jest skłonna z każdem państwem bałkańskiem zawrzeć pakt nieagresji. Z drugiej strony Bułgarja pozostanie wierna Lidze Narodów.

Przechodząc do stosunków z Niemcami i Włochami premjer podkreślił, że będą się one rozwijały w sposób przyjazny, w szczególności o ile chodzi o dziedzinę gospodarczą. (ATE.).

Dzisiaj T. G. Masaryk zostanie ponownie prezydentem Czechosłowacji

Dzisiaj Zgromadzenie Narodowe Czechosłowacji (Sejm i Senat) dokona wyboru prezydenta Republiki. Wybór ponowny T. G. **Masaryka** jest zapewniony; głosować będą za nim socjaliści czechosłowaccy, niemieccy i polscy, agrarjusze (ludowcy), czescy postępowcy, partja dr. **Benesza** (t. zw. socjaliści czescy), burżuazyjne stronnictwa niemieckie i partja katolicko-słowacka; przeciw głosować będą tylko komuniści i faszyści czescy.

Atak generalny na ubezpieczenia społeczne

Sytuacja p. Leona Kozłowskiego

P. premjer KOZŁOWSKI ma, jak pisaliśmy wczoraj, kłopoty z kwestją podsekretarjatów stanu. Ale — obok tego— istnieje kłopot główny: „sfery gospodarcze" domagają się kategorycznie ZUPEŁNEGO ZAWIESZENIA NA KOŁKU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Atak przygotowany prowadzony był oddawna. Uczestniczyła w nim i „Gazeta Polska", powtarzając mniej lub więcej nieudolnie znane i oklepane „argumenty" publicystów kapitalistycznych" na temat „przerostu" ubezpieczeń, „ciężarów, spadających na życie gospodarcze" i t. p. Teraz ma nastąpić realizacja.

W jakiej formie?

Są podobno dwie koncepcje; jedna — to dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, — dekret któryby wprowadził OL-uprawnień i świadczeń ubezpieczalni społecznych; koncepcja druga — to rodzaj „MORATORJUM" w tej dziedzinie; nastąpiłoby — w drodze dekretu— ZAWIESZENIE t. zw. ustawy scaleniowej na czas nieokreślony.

„Sfery gospodarcze" — t. zn. „Lewiatan" z przybudówkami — uważają sprawę za przesądzoną na ich korzyść i nie kryją się z tem wcale...

***

P. KOZŁOWSKI dopiero po objęciu urzędowania zdał sobie sprawę z roli, jaką mu wyznaczono. Tak przynajmniej twierdzi nasz informator. Stąd — konferencje, narady i audjencje. Nieszczęsny Z. Z. Z. stracił, naturalnie, odrazu głowę; o niego wszakże „sfery gospo-BRZYMIE POMNIEJSZENIE zakresu darcze" mogą być spokojne; Z. Z. Z. wody „sanacyjnej" nie zamąci.

A p. KOZŁOWSKI? Spełnił swoje zadanie, poczem zniknie ze sceny, jak tylu przed nim; taki „ofiarnik systemu"...

O, „sanacjo", „sanacjo"!...

W St. Zjednoczonych

Akcja gen. Johnsona

Gen. **Johnson** jeden z głównych doradców gospodarczych prez. **Roosevelta** zapowiedział, iż od dnia 4 czerwca na okres 12 tygodni zmniejszona będzie liczba godzin pracy w przemyśle tkackim do 75 procent dotychczasowej maksymalnej liczby godzin pracy.

Wyjątek stanowić będzie jedynie przemysł jedwabniczy. (PAT.).

Paragwaj i Boliwja

Z Mexico City donoszą, że minister spraw zagranicznych Meksyku zwrócił się do Rządów **Boliwji** i **Paragwaju** z prośbą zlikwidowania konfliktu o Gran Chaco.

Rząd meksykański proponuje natychmiastowe zawieszenie broni, oraz rozpoczęcie bezpośrednich rokowań pokojowych, a także oświadcza, że w myśl zalecenia Ligi Narodów zakazuje wywozu broni i amunicji do obu walczących krajów. (ATE).

Sprawa Trockiego

Wczorajsze dzienniki francuskie dementują wiadomość jakoby komisarz **Litwinow** miał spotkać się w **Mentonie** z byłym komisarzem ludowym wojny, **Trockim.**

Komisarz **Litwinow** przebywa w Mentonie wraz z ambasadorem sowieckim w Paryżu **Dowgalewskim.** Dzienniki podkreślają, że podczas tego spotkania komisarz **Litwinow** z pewnością omawiał z **Dowgalewskim** sprawę Lwa **Trockiego.** (ATE).

Strajk w warszawskich fabrykach tytoniu

W obu warszawskich fabrykach **Monopolu Tytoniowego** oraz w fabryce poznańskiej, w przeddzień Zielonych Świątek wydano zarządzenie o wprowadzeniu od dnia 4 czerwca r. b. 3 dni pracy na tydzień.

Zawiadomienie o skróceniu tygodnia pracy jakby gromem raziło robotników wszystkich trzech fabryk.

We wtorek, t. j. 22 b. m. w obu fabrykach warszawskich zawrzało jak w ulu. Niezadowolenie i rozgoryczenie wyraziło się w strajkach demonstracyjnych, w godzinach przedpołudniowych. Obie fabryki zamarły. Stanęli robotnicy i robotnice co do jednego.

Masówki na obu fabrykach zażądały przyjęcia delegacji wspólnej przez Generalnego Dyrektora Monopolu p. Łopuszańskiego. Delegacja taka z udziałem przedstawiciela klasowego Związku Tytoniowców była przez p. Łopuszańskiego przyjęta we wtorek o godzinie 4 min. 30 po południu.

Po zreferowaniu sprawy przez delegację p. Dyrektor Łopuszański oświadczył, że te trzy fabryki mają skrócony tydzień pracy przejściowo, na okres 2—3 miesięcy. Ponadto stwierdził, że w najbliższym czasie, będą zwolnieni za odszkodowaniem, celem odciążenia fabryk, ci, co zgłoszą się dobrowolnie. Takich osób będzie kilkadziesiąt na obu fabrykach warszawskich. O żadnym innym sposobie załatwienia sprawy, czy to w drodze skrócenia ilości godzin pracy, a utrzymania 4 dni w tygodniu, czy też przez rozłożenie pracy w ten sposób, by równomiernie, na wszystkie 13 fabryk — rozłożyć pracę — p. Dyrektor słyszeć nie chciał, mimo przedstawiania rozpaczliwej sytuacji robotników przez delegację.

Wczoraj, we środę od rana po zreferowaniu wyniku konferencji w Dyrekcji, robotnicy w obu fabrykach porzucili pracę ponownie. Przystąpili do roboty po 3 godzinach strajku, dopiero uzyskawszy zapewnienie, że delegacja zostanie przyjęta przez wiceministra Jastrzębskiego.

Akcję przeciw skróceniu tygodnia pracy prowadzi klasowy związek tytoniowców. Do akcji tej, przez protekcję wysokich urzędników Dyrekcji przypalił się oczywiście związek ZZZ., którego przedstawiciele odgrywają rolę niezwykle radykalnych obrońców robotników.

Prawdę mówiąc przed pół rokiem, czyniąc podarunek ZZZ. przed wyborami do delegacyj robotniczych Dyrekcja P. M. wprowadziła na trzy i pół miesiąca, po 2 latach 4-dniowego tygodnia pracy, niepotrzebnie 5-dniowy tydzień pracy, który skończył się najpierw powrotem do 4 dni pracy, a zaraz potem wywaleniem 250 osób z redukcji całkiem niespodzianie przed Wielkanocą (śliczne i chrześcijańskie Alleluja!), a obecnie skróceniem tygodnia pracy do 3-ch dni.

By te szelmostwo swoje zagadać ZZZ. jedzie obecnie „radykalnie". Oczywista, aż do mocniejszego stuknięcia pięścią i rozkazu jakiegoś Pana z Dyrekcji, czy Ministerjum Skarbu. W BBWR. panuje przecież rygor wojskowy, i niejeden głuptas, który zbyt się zagalopował, uwierzywszy w prawdziwy „radykalizm" ZZZ., oberwie za to po łbie, jak to już nieraz miało miejsce.

Odruch robotników warszawskich fabryk tytoniu wywołuje uczucie sympatji i solidarności we wszystkich robotnikach świadomych.

Walka jeszcze trwa.

Strajkujący robotnicy „Perkuna" zapowiadają głodówkę

Sytuacja robotników „PERKUNA" nie uległa zmianie. Już blisko trzy tygodnie nie wychodzą oni z fabryki, śpiąc na gołej podłodze, żywiąc się suchym chlebem.

ROBOTNICY DOMAGAJĄ SIĘ WYPŁACENIA NALEŻNYCH IM ZAROBKÓW I ZDECYDOWANI SĄ TRWAĆ W WALCE AŻ DO ZWYCIĘSTWA.

Doprowadzeni do skrajnej rozpaczy, oświadczyli, IŻ ROZPOCZNĄ GŁODÓWKĘ.

Urzędowe bezrobocie

W dniu 19 maja r. b. na terenie całego państwa było zarejestrowanych w Urzędach Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia **336.835** bezrobotnych.

W dniu 27 maja głosujemy wszędzie na listy socjalistyczne

choćby były „unieważnione"

Wybory do samorządów

W niedzielę będziemy głosowali

Listy socjalistyczne unieważnia się w wielu miastach masowo

W Łomży unieważniono trzy listy P.P.S.

Wobec czego towarzysze nasi wycofali dwie pozostałe

(Kor. własna).

Z Łomży donoszą nam:

Listy Polskiej Partji Socjalistycznej zostały podpisane przez przeszło dwa razy większą ilość wyborców, aniżeli przewiduję ustawa, uważaliśmy bowiem, że z podpisami będą się dziać niesamowite historje — nasze przewidywania sprawdziły się, bowiem w dniu 20 maja, gdy większość robotników udała się za miasto, lub nad rzekę łowić ryby, zostały im zaocznie pomiędzy godziną 3 a 8 wieczorem doręczone wezwania, **by o godz. 5 — 6 tegoż dnia stawili się w Głównej Komisji Wyborczej, dla stwierdzenia autentyczności swych podpisów.** Gdy pomimo późno otrzymanych wezwań wyborcy nasi poczęli tłumnie przybywać do lokalu Komisji, **przed godziną 6-ą lokal Komisji został zamknięty, a zebranym za drzwiami wyborcom objaśniono, że podpisy ich z powodu opóźnienia zostały unieważnione (!!).**

Po tak przeprowadzonym „sprawdzeniu" podpisów, **okazało się, że w trzech okręgach, listom naszym brakuje od 1 do 6 podpisów wskutek czego listy te zostały unieważnione.**

Z powodu unieważnienia naszych list w trzech okręgach, **Komitet Wyborczy P. P. S. postanowił wycofać listy z 2-ch pozostałych okręgów.** Gdy jednak pełnomocnicy nasi zgłosili się do Głównej Komisji Wyborczej, by wycofać owe pozostałe listy, przewodniczący Komisji nie chciał zwrócić, — twierdząc, że pełnomocnicy nie mają prawa wycofywać list, tylko mają je składać (!). **Pełnomocnicy złożyli oświadczenia, że listy wycofują.**

Należy nadmienić, że rozlepione przez nas w dniu 20 maja ilustrowane afisze C. K. W. P. P. S. zostały **przez policję** poździerane.

W tymże dniu odbył się przedwyborczy wiec „sanacji", na którym polecono zebranym urzędnikom i kupcom, by idąc do urn wyborczych nieśli „jedynkę" przed sobą w ręku i głosowali jawnie (!!).

Wszystkie listy P.P.S. i Związków Zawodowych w Pruszkowie zostały unieważnione

W **Pruszkowie** koło Warszawy główna komisja wyborcza **unieważniła wszystkie listy okręgowe P P. S. i klasowych Związków Zawodowych.**

Unieważnienie list odbyło się w ten sposób, **że skreślono pod listami kandydatów** nieomal **wszystkie podpisy.**

Skreślanie osób, które zgłosiły listy kandydatów odbyło się następująco:

Na sobotę, na określoną godzinę i minutę przed południem otrzymali wezwanie stawienia się do Komisji **ci wszyscy, którzy podpisali listy P. P. S.**

Przewodniczący Komisji urzędował przy stole, na którym był zegarek

Jeżeli wezwana osoba podeszła do niego przed terminem wskazanym na wezwaniu, przewodniczący odpowiadał: **za wcześnie pan przyszedł, proszę przyjść o właściwej porze.**

Odprawiony stawał ponownie w ogonku, a kiedy doszedł po raz drugi do przewodniczącego, ten spogląda na zegarek i wezwanie i mówił: **ponieważ nie zgłosił się pan we właściwym czasie, wskazanym na wezwaniu, wobec tego podpis pana został unieważniony (!!!).**

W ten sposób unieważniono wszystkie listy okręgowe w **Pruszkowie,** zgłoszone przez P. P. S.

Unieważnienie list P. P. S. jest wynikiem układu, jaki został zawarty między endecją i „sanacją" w Pruszkowie Układ ten przewiduje m. in. unieważnienie wszystkich list konkurencyjnych poza listą B. B. i Stronnictwa Narodowego.

Zakopane w ogniu walki

Zakopane należy do tych nielicznych miejscowości Małopolski, w których wybory samorządowe jeszcze się nie odbyły i mają odbyć się dopiero teraz, 27 maja r. b.

Do wyborów stają 3 główne listy: 1) „Sanacyjny" Blok Gospodarczy, 2) Polska Partja Socjalistyczna, 3) Blok Chrześcijańsko - Narodowy, t. zn. endecko - chadecki. „Sanatorzy", mający widać dużo pieniędzy, zalepili całe Zakopane wielkiemi płachtami, zachwalając swą listę i dowodząc, że opozycja w gminie nic niema do roboty — „może tylko gminę zniszczyć"... Jednakowoż w „sanacji" zakopiańskiej nie wszystko dzieje się tak solidarnie jakby to naiwnym się wydawało: wre walka pierwszych brygad z późniejszemi, i tych „późniejszych" wylewa się poza obręb „prawdziwej sanacji". Z pomocą „sanacji" pośpieszyły „zrzeszone związki byłych wojskowych", które w swej odezwie wzywają obywateli do głosowania na listę Nr. 1., zapowiadając, że „my musimy gospodarkę uczynić nową, jeśli to zło, które gminę toczy, nie ma jej zniszczyć zupełnie" Jest to oświadczenie ciekawe dlatego, że właśnie „sanatorzy" stali i stoją do dziś dnia na czele zakopiańskiej gminy! Ta odezwa zabawna jest jeszcze dlatego, iż występując przeciwko klerykalnej liście endeckiej, zarzuca jej iż umieszczono na niej — „komunistę i badacza Pisma Świętego". To dopiero heca!

Naturalnie opozycja niema takiej swobody ruchów jak „sanacja". Nasi towarzysze trzy razy z rzędu wnosili podanie o urządzenie publicznego wiecu na łączce koło partyjnego lokalu (bo socjaliści dostać odpowiedniego lokalu na wiec nie mogą) — i trzy razy otrzymali odmowę. Ostatnio towarzysze wnieśli podanie do starosty o wiec w dniu 20 maja b. r., ale p. starosta pismem z 17 maja r. b. wiecu przedwyborczego zakazał, — „ponieważ odbycie tegoż zagrażałoby bezpieczeństwu spokojowi, i porządkowi publicznemu" (?). Starosta *Korniak* łaskawie zezwala natomiast na odbycie zgromadzenia w lokalu robotniczym przy ul. Ogrodowej, wiedząc doskonale że lokalik to bardzo szczupły, i może pomieścić najwyżej 150 — 200 osób. Ale trudna rada! urządzono wobec tego zgromadzenie w nabitej do niemożliwości salce partyjnej lokalu. Referował tow. pos. *Czapiński, w dyskusji zabierali glos tow. tow.: Kornelak, Dr. Syrop, Chwastek.* Na drugi dzień, 21 maja zwołano zebranie członkowskie wszystkich organizacyj robotniczych Zakopanego. Salka nie tylko była przepełniona, lecz nawet nazewnątrz przy oknie gromadzili się członkowie organizacji. Referował tow. pos. *Czapiński,* po zagajeniu przez tow. *Jezierskiego* i objęciu przewodnictwa przez tow. *Kornelaka.*

Praca socjalistyczna w Zakopanem odbywa się w niezmiernie trudnych warunkach. Na poniedziałek 21 b. m. kandydaci socjalistyczni zostali wezwani do „egzaminu".

Preludjum wyborcze

Jak zwycięża „sanacja"

Przypadek zrządził, że na kilka dni przed wyborami w dużym szeregu miast zaczął się w **Łęczycy** proces o zajścia podczas wyborów gromadzkich w dniu 6 listopada 1933 roku.

W procesie tym pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 19 gospodarzy z **Wilczkowic.**

Zajścia wywołane zostały przez unieważnienie listy narodowej i uznanie za wybranych kandydatów listy „sanacyjnej", co tak podziałało na wyborców, że — jak opiewa akt oskarżenia — rzucili się oni na członków komisji wyborczej, których czynnie znieważyli. Zdemolowali lokal szkolny i obelżywie wyrażali się o rządzie i urzędnikach.

Z przebiegu sprawy, która została odroczona do dnia 29 b. m. przytaczamy za „Gazetą Warszawską" następujące epizody:

Zeznaje świadek **Feliks Raj.** Zeznania jego dotyczą członka komisji wyborczej, miejscowego nauczyciela **Majewskiego.**

Przew.: Czy oskarżony ma jakie wyjaśnienia?

Osk.: Nauczyciel Majewski już przed wyborami unikał ludzi.

Adw. Stypułkowski: Dlaczego?

Osk.: P. Majewski do kilku ludzi oświadczył, iż lista niezależna z gromady będzie unieważniona i będzie musiał zrobić „wielki szwindel".

Przew.: A czy Majewski mówił co o przewróceniu go i zabraniu aktów wyborczych?

Osk.: — Tak. Radził nam przedtem, aby w razie unieważnienia listy przewrócić go i zabrać akty wyborcze, wówczas wybory będą musiały odbyć się po raz drugi.

Ładne stosunki w czasach „sanacyjnych"! Nauczyciel, wychowawca młodzieży, musi popełniać szwindle wyborcze, ale pocichu umawia się z wyborcami, by go przewrócili i odebrali akta wyborcze.

Następnie zeznaje inny świadek, **Antoni Graczyk.**

Adw. Stypułkowski: Czy był pan wzywany do p. Majewskiego przed wyborami na jakieś zebranie.

Świadek: Tak, na dwa dni przed wyborami. Przedstawiliśmy mu naszą listę. Wtedy p. Majewski powiedział: „Lista wasza jest w porządku, ale ja ją muszę unieważnić, bo taki mam rozkaz. Jakbym go nie wypełnił, to straciłbym posadę. Człowiek teraz takie świństwa musi robić".

W zebraniu tem brali udział Kazimierczakowie Jan i Antoni, Chwiałkowski Grzegorz, Graczykowie Ludwik i Antoni i Redlicki. Wszyscy oni potwierdzili zeznanie Antoniego Graczyka.

Oto w jaki sposób „sanacja" zwycięża w wyborach!

I kogo to przekonają piękne słówka pp. **Sławka** i **Prystora,** jeżeli w parze z temi słowami idą takie czyny.

Przytoczyliśmy powyższe fragmenty jako nader aktualne na trzy dni przed wyborami w 300 miastach i miasteczkach.

Nos i tabakierka czyli klasztor i przeor

W trzystu miastach weszliśmy w decydujący okres wyborczy do samorządów. — Czytelnicy z opisów naszych wiedzą już, co się dzieje w takim LWOWIE, ŁUKOWIE, PRUSZKOWIE, TOMASZOWIE i stu innych miastach.

Dzieje się tak, że społeczeństwo jest podzielone na dwa obozy: 1) na obywateli — płacących podatki i utrzymujących swemi pieniędzmi cały aparat biurokratyczno-administracyjny i 2) na aparat biurokratyczno - administracyjny pobierający pensję z kasy państwowej lub samorządowej, ale w jednym i drugim wypadku żyjący z pieniędzy podatkowych ogółu obywateli. — Pierwsi płacą pieniądze, drudzy te pieniądze podnoszą i żyją za nie.

Jak dotychczas — wszystko jest w porządku, ale co już wcale nie jest w porządku i co już jest skandalem, to to, że gdy płacący pragną w nadchodzących wyborach dać wyraz swej nieskrępowanej woli obywatelskiej, to pobierający pieniądze czyli różni panowie przodownicy, komisarze, urzędnicy skarbowi, sędziowie, zastępcy starostów i t. p. czynią im wszelkie możliwe szykany i kawały, żeby już gorzej się nic wyrazić.

Chodzi mi o to, że u nas tak jedna, jak i druga strona przeważnie nie pamięta o swej roli płacącego i pobierającego pieniądze skarbowe.

Potulny obywatel płaci i niczego nic wymaga. A powinien wymagać od administracji przynajmniej najelementarniejszej bezstronności.

Urzędnik, potulny w stosunku do swego zwierzchnika, w stosunku do obywatela jest agresywny, butny, autokratyczny i autorytatywny.

Należałoby właśnie w okresie wyborczym jaknajczęściej przypominać tym panom, co żyją z podatków płaconych przez obywateli, o ich właściwej roli, o wzajemnym stosunku tabakierki i nosa oraz o tem, że rząd i obywatel to jakby przeor i klasztor i żė dłużej klasztora, niż przeora.

x. y. z.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Akcja wyborcza

w okręgu Łódź Podmiejska

Miasto **Pabjanice** podzielone zostało na 10 okręgów, z których najmniejsze są trzymandatowe; 1 okręg — czteromandatowy; 1 okręg — pięciomandatowy; 1 okręg — sześciomandatowy i 1 okręg — siedmiomandatowy.

W Głównej Komisji Wyborczej oraz Okręgowych Komisjach zasiadają sami „sanatorzy", działacze „Strzelca" i t. p.

Listy nasze: P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych zostały zgłoszone we wszystkich okręgach.

Towarzyszów, którzy podpisali nasze listy, wzywano do **sprawdzenia podpisów.**

ZGIERZ podzielony został na 3 okręgi wyborcze i **we wszystkich są nasze** listy.

Iziemy tu do wyborów pod nazwą: Polska Partja Socjalistyczna, Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy i Klasowe Związki Zawodowe".

W ZDUŃSKIEJ WOLI również zgłosiliśmy listy we wszystkich okręgach; tak samo w **Szadku,** gdzie są trzy okręgi wyborcze.

W ZŁOCZEWIE KALISKIM w dwuch okręgach idziemy do wyborów samodzielnie, w jednym okręgu — **mamy** wspólną listę: **P. P. S. i Stronnictwa** Ludowego.

W Bielsku Podlaskim

Wybory bez wyborów

(Kor. własna).

W powiecie bielskim „sanacja" postawiła sobie za cel **unieważnienie wszystkich innych list.**

P. P. S. i Bund zgłosiły w obydwu okręgach **Bielska** listy kandydatów, opatrzone **podwójną** ilością podpisów.

Główna Komisja wyborcza wezwała wszystkich podpisanych na naszej liście do stawienia się w lokalu zarządu miasta 19 maja o godz. 6 pp. Zawiadomienia te zostawiano w domach nieraz zaledwie na kilka godzin przed terminem. **Nic dziwnego więc, iż niektórzy z podpisanych nie mogli przybyć, a część przyszła z kilkominutowem opóźnieniem.** Dzięki temu na listach naszych „zabrakło" kilku podpisów — **i na tej podstawie listy unieważniono.**

O wiele prościej urządzono to w Siemiatyczach. Kiedy pełnomocnik listy zgłosił się o godz. 7.30 wiecz. do lokalu Komisji, okazało się, że ta urzęduje coprawda do 8-ej wiecz., ale, że zegar Komisyjny śpieszy się w stosunku do innych zegarów w **Siemiatyczach ... o całą** godzinę. No i na **złożenie listy było już** zapóźno.

W **Brańsku wszystko było w porządku i listę złożono w terminie i wszyscy wezwani stawili się na oznaczoną godzinę w Komisji. Tylko cóż? Lokal okazał się zamały i dużej części wezwanych kazano czekać w korytarzu. Kiedy zaś pierwsza partja była załatwiona, było już po terminie i oczekujący w korytarzu zostali uznani za „spóźnionych".**

Te wyborcze manewry „sanacji" głęboko wzburzyły opinję całej ludności pracującej powiatu. Zwołany na poniedziałek 21 b. m. wiec przedwyborczy w Bielsku zamienił się w wielką demonstrację przeciwko takim metodom wyborczym.

Wyborów w Bielsku nie będzie. Robotnicy bielscy **wybrali już jednak drogę, którą mają iść!**

„Sanacyjny" kandydat robi wybory

Manewry przedwyborcze w Żyrardowie

(Kor. własna).

W Żyrardowie miejscowa „sanacja" na głowie staje, aby tylko zdobyć większość w Radzie Miejskiej.

Kiedy zgłoszono do Komisji listy P. P. S., policja miejscowa zaczęła chodzić po mieszkaniach osób, które podpisały listy i groziła, **że podposanie listy „cekawistów" karane będzie więzieniem.**

Główna Komisja Wyborcza, której przewodniczy dyrektor miejskiego gimnazjum p. **Tadeusz Dobrowolski** dopuszcza się najrozmaitszych nadużyć.

Wezwano do Magistratu osoby, które podpisały listy wyborcze, Ale do biura Komisji Wyborczej, mieszczącego się w Magistracie, nie dopuszczono wyborców.

Kiedy wreszcie ludzie wtargnęli do lokalu p. **Dobrowolski** zapytywał:

Podpisywał pan listę „Cekawistów", dlaczego pan to zrobił?

Na pytania te padała zazwyczaj odpowiedź: listy **cekawistów** nie podpisywałem.

Na to p. **Dobrowolski** mówił — a nie podpisywał pan — to dziękuję. Bezpośrednio potem następowało unieważnienie podpisu interpelowanego. **W ten sposób unieważniono około 700 podpisów pod listami.**

Komisarz wyborczy **Dobrowolski** poddał egzaminowi kandydatów na radnych.

Wezwano wszystkich naszych kandydatów do Magistratu i tam p. **Dobrowolski** polecił pisać im dyktando z głowy, a mianowicie: **streścić artykuły: 6, 8 i 9 ustawy samorządowej.**

W wyniku egzaminu **zdyskwalifikowano kilkunastu kandydatów.**

W stosunku do tow. **Tomaszewskiej** p. **Dobrowolski,** zasłużony kandydat na prezydenta Żyrardowa, dopuścił się świadomego, delikatnie mówiąc wprowadzenia w błąd.

Podczas egzaminu oświadczył tow. **Tomaszewskiej, że zwalnia ją od pisania dyktanda.** Nazajutrz rano pełnomocnikowi naszej listy zakomunikowano, **że tow. Tomaszewska została skreślona z listy kandydatów, gdyż nie poddała się egzaminowi. (!)**

W istocie rzeczy chodziło tutaj o usunięcie w okręgu, w którym kandyduje skompromitowany prezydent Żyrardowa **Orlik — groźnej dla niego** kontrkandydatki, kandydatki, jaką jest tow. **Tomaszewska.**

W Łodzi

nasze listy są ważne

Jak donieśliśmy w części nakładu wczorajszego, listy wspólne P. P. S., N. S. P. P. i Bundu („Lista Robotnicza Jedności Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych") zostały w Łodzi ZATWIERDZONE we wszystkich okręgach.

Unieważnienie listy PPS. w Sosnowcu

„POLONJA" Katowicka donosi, że w SOSNOWCU, w okręgu X. UNIEWAŻNIONO LISTĘ PPS. Z KANDYDATEM CZOŁOWYM TOW. BIENIEM.

Dla pamięci

Im bliżej terminu wyborów samorządowych, tem częściej, niestety, musimy notować informacje o niesłychanych wprost PRAKTYKACH rozmaitych komisyj wyborczych, które całkiem jawnie i bez żenady czynią wszystko, aby uniemożliwić ludności miast swobodne wypowiedzenie się w akcie głosowania. Stosowane celowo w różnych miastach szykany i bezprawia, połączone z masowem unieważnianiem list opozycyjnych w okręgach dla partji rządowej niebezpiecznych, przewyższają kolekcję „CUDÓW", tak słynnych i tak częstych od r. 1930.

Na tę właśnie „udoskonaloną" w największym stopniu „technikę" wyborczą pozwolimy sobie zwrócić zawczasu uwagę urzędowego PAT-a oraz p. redaktora i posła Mackiewicza. Pierwszy skorzysta NIEWĄTPLIWIE z tego materjału przy opracowywaniu sążnistych komunikatów o t. zw. zwycięstwach BBWR, zaś drugi zechce z PEWNOŚCIĄ uwzględnić te wszystkie fakty, gdy zabierze się do pisania kolejnego artykułu o — HONORZE.

Bd.

Bigos hultajski

wśród znachorów kapitalizmu

Krótki przegląd prasy i literatury ekonomicznej w Polsce.

Błędne koło. „Teorje" p. Klimeckiego.

Drugą część artykułu tow. T., zawierającą — między innemi — polemikę z „teorjami gospodarczemi" p. wice - prezydenta Krakowa *Klimeckiego*, wydrukujemy jutro. *Red.*

Głęboki, a charakterystyczny rezonans, jaki wzbudził w całej prasie codziennej i fachowej artykuł **tow. M. Niedziałkowskiego** na temat: inflacja czy deflacja, parlamentaryzm czy dyktatura, drukowany ostatnio w „Robotniku", jeszcze raz dobitnie wykazał, jak coraz bezradniejszy staje się kapitalizm w obliczu konieczności rozwiązywania już nietylko jakichś zasadniczych, „pryncypialnych" zagadnień swojego istnienia, ale wprost tych bieżących, najnormalniejszych funkcyj, stawianych na porządku dnia przez życie.

Błędne koło! Co najtęższi politycy i ekonomiści burżuazyjni gubią się i tracą orjentację. Co jest **przyczyną**, a co **skutkiem?...** I w tym ogólnym chaosie każdy nadrabia miną, każdy stara się „wyinterpretować" zjawiska, na których powstawanie **nie miał najmniejszego wpływu**, na swoją korzyść, na dobro swojej na kolanie spreparowanej, lecz zawsze „nieomylnej", zawsze „rewelacyjnej" „teorji uzdrowienia kapitalizmu".

Zgoła groteskowe scenki. Naczelny publicysta „Lewjatana", p. E. R. **(dr. Edward Rose)** pokpiwa w ostatnim zeszycie **„Przeglądu Gospodarczego"** z p. **I. Matuszewskiego**, „nieprzejednanego" przeciwnika inflacji:

— Pan min. *Matuszewski* daje do zrozumienia, że jeśli w Wielkiej Brytanji dzieje się dziś względnie lepiej, zawdzięcza to ona przedewszystkiem przeprowadzonej przez siebie gruntownie deflacji...

Przypuszczamy, że w Wielkiej Brytanji samej, określenie mianem deflacji polityki finansowej, jaką ona od **września r. 1931 prowadzi, wywołałoby duże zdziwienie...**

I tak samo, kropka w kropkę, jest literalnie z każdem bieżącem zagadnieniem. Inflacja czy deflacja, „austrjacka" (samowystarczalność gospodarcza) czy ożywienie wymiany międzynarodowej, **restrykcje celne** czy zniesienie ograniczeń, interwencjonizm państwa w stosunki ekonomiczne czy liberalizm gospodarczy, wydawać czy oszczędzać, frontem do wsi czy tyłem do „szarego człowieka"...

Tak jest nietylko w dyskusjach, ale **tak jest przedewszystkiem w życiu**, w polityce gospodarczej państw burżuazyjnych. Od wypadku do wypadku krok naprzód, krok w tył. W prawo, w lewo. Strzyżone, golone. I jakoś się wszystko jeszcze—narazie — niby trzyma kupy...

Największą rację ma ten, kto trzyma w danej chwili „za mordę". Zrozumiał to najlepiej „malarz pokojowy" Adolf **Hitler...** Wie, że z kapitalizmem jest tak, jak z owym Maćkiem z chłopskiej przyśpiewki: „Żeby mu zagrali, podskoczyłby jeszcze..."

Więc „trzyma za mordę" i gra... A w takt „Horst Wessel Lied", baron **Krupp von Bohlen** odlewa w przyśpieszonem tempie swoje „grube Berty"...

W tej sytuacji, trochę bez sensu występują wszelkie „zasadnicze" spory i dyskusje. To też za kulisami tych akademickich bujań konowałów i znachorów kapitalizmu odbywa się targ, ubija się całkiem konkretne, **doraźne** interesy. Z hultajskiego bigosu teoryjek galwanizowania kapitalistycznego trupa wyławia kto może co tłustsze kawałki doraźnej korzyści.

„Przegląd Gospodarczy" (nr. 3), organ — przypominamy — „Lewjatana", sugeruje np., że najpilniejszem posunięciem Wielkiej Brytanji, w związku ze „znakomitem zamknięciem zeszłorocznego budżetu" było

„zredukowanie o 10% stawki najuciążliwszego podatku dochodowego".

Jeszcze kapitalniejszej wiązanki „złotych myśli" dostarcza inny ekonomista z Bożej łaski, p. „wiceprezydent stoł. król. m. Krakowa", dr. **Stanisław Klimecki**, w mocno chwalonej przez całą prasę burżuazyjną książce p. t. **„Zasadnicze elementy bogactwa społecznego"**.

Stanowisko p. **Klimeckiego** wobec zagadnienia walki pracy z kapitałem wyczerpuje takie jego wywnętrzenie:

„Dziś kapitał i praca to dwa losem rzucone śmiertelne wrogi... Gdyby jednakże robotnik i przeciętny inteligent nie znali tego magicznego słowa, wymyślonego niepotrzebnie w miejsce środka produkcji, to może ludzkość nie schodziłaby tak łatwo na błędne drogi w dziedzinie zagadnień gospodarczych i społecznych. Niestety, słowa tego używa polityk na zgromadzeniu, uczony na odczycie, publicysta w gazecie, urzędnik, a nawet ksiądz na ambonie..." (str. 63).

Owóż do czego zdąża p. **Klimecki**, któremu ksiądz z ambony powiedział o istnieniu walki pracy z kapitałem. Pan **Klimecki** z iście tradycyjną swadą i elokwencją, zaleca **oszczędność...** Wie wprawdzie to i owo o bezprzykładnej w Europie nędzy polskiej (powtarza za statystykiem **W. Woytinsky'm** mocno już przestarzałe liczby dochodu społecznego w różnych krajach, podczas gdy rozporządzamy znacznie dokładniejszemi danemi, publikowanemi w szeregu wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego Instytutu Badania Konjunktur, Instytutu Spraw Społecznych i t. d.. Sam obrazowo opowiada, że skoro

„koń, jako tako pielęgnowany, zjada rocznie około 1000 kg. owsa, nie licząc innych wydatków, to można przyjąć, że zużywa on o wiele więcej, niż mogą zużyć miljony ludzi, będących członkami rodzin robotniczych, drobnych rolników lub pracowników umysłowych (w Polsce)".

Nie przeszkadza to mu jednak zalecać „oszczedzania" i przyśpieszania tym sposobem kapitalizacji, czyli, jak się sam „rewelacyjnie" wyraża — „procesu narastania środków produkcji".

Interesuje się zwłaszcza zarobkami robotniczemi i tu dopełnia „złotą myśl", mówiąc na str. 133:

„Jeżeli dzisiaj są robotnicy o zupełnie różnych kwalifikacjach, z których jeden dzięki temu, że ma pracę, zarabia 400 zł. miesięcznie, czyli odżywia się, odziewa i mieszka względnie dostatnio, a drugi przymiera z głodu tylko z powodu braku pracy, to można i godzi się nawet nakazać pierwszemu, w drodze ustawy, aby wydawał na swoje utrzymanie tylko zł. 350, zaś resztę w kwocie zł. 50, niech przymusowo złoży na procent, składany do kasy oszczędności..."

Hola, hola, p. **Klimecki!** Przedewszystkiem pisząc **książkę na tego rodzaju** temat, jaki sobie obrał pan wiceprezydent, należy się zapoznać **dokładniej ze** stosunkami płacy. Otóż zgodnie z **jedynemi** ogólnemi danemi, jakiemi rozporządzamy w Polsce z dziedziny zarobków robotniczych, t. j. zgodnie z odnośnemi obliczeniami Urzędu statystycznego, publikowanemi w **„Wiadomościach Statystycznych"** i **„Statystyce Pracy"**, przeciętny zarobek najlepiej stosunkowo wynagradzanego robotnika wielkoprzemysłowego wynosił w roku 1933 nie 400 lecz zaledwie 115 zł. miesięcznie (71 gr. za godzinę przy 40-godzinnym tygodniu pracy). Robotników wielkoprzemysłowych, zarabiających ponad 80 zł. tygodniowo (albowiem wyższych wogóle zarobków statystyka już nie wykazuje), było w roku ubiegłym zaledwi 2,4%, t. j. około 8 tysięcy. Natomiast według tych samych danych, 38% wszystkich robotników wielkoprzemysłowych zarabiało poniżej zł. 20 tygodniowo. Przeciętny zarobek — dajmy na to — strycharza w Polsce wynosi tylko zł. 16,68, robotnika w przemyśle drzewnym zł. 16,44. Na całym obszarze województw wschodnich zarobki robotnicze nie przekraczają 22 zł. na tydzień, a w takiem np. woj. wołyńskiem (a więc m. in. i w dominjach „księcia pana" Radziwiłła) osiągają zaledwie zł. 13,80, t. j. 35 groszy za godzinę.

T.

Przegląd prasy

SŁOWO O PRAWIE.

Pisaliśmy już o hockach — klockach, jakie administracja wyprawia z wyborcami w różnych miastach, pom. in. we Lwowie.

Lwowski **„Dziennik Poranny"**, ani słówkiem nie wspomina o wyborach, ale można się domyślić, że temu dziennikowi chodzi o spostponowanie prawa w okresie wyborów.

W artykule zatytułowanym „Prawo" **„Dziennik Poranny"** pom. in. pisze:

„Prawo może być dobre i prawo może być złe. Prawo może otwierać nowe możliwości i może gwałcić życie w najbardziej godnych poparcia jego objawach. Ale zanim zaczynamy rozważać, czy prawo jest dobre lub złe, musimy mieć do czynienia z prawem i mieć to przekonanie, że prawo to, jakiemkolwiek jest, jest brane na serjo i jest wykonywane, jest równe dla wszystkich i wykonywane przez wszystkich.

Od najgorszego prawa gorszem jest jeszcze prawo, którego się nie wykonywa Twarde prawo, prawo nawet wrogie ludowi stwarza przynajmniej jasną sytuację, w której wiadomo, co sądzić i co czynić. Stokroć jest gorzej, gdy prawo jest dwuznaczne, gdy ma sto otworów pozostawionych dla bezprawia, gdy jest dokuczliwe i dręczące dla jednych a wyrozumiałe i ustępliwe dla innych. Najcięższą chorobą społeczną jest choroba prawa, zanik uczucia prawa w społeczeństwie, nieszanowanie go przez tych, których pierwszym obowiązkiem jest przestrzeganie go i pilnowanie aby nie poniosło szwanku".

Artykuł kończy się słuszną przestrogą:

„Prawo chore niema w sobie żadnych zadatków trwałości, jest żywą i groźną przepowiednią zmian doniosłych i gwałtownych, które niebawem muszą nastąpić".

PRZED POGROMAMI W NIEMCZECH.

Ostatnia mowa ministra propagandy dr. **Goebbelsa** w Niemczech, który groził Żydom pogromami na wzór pogromów, jakie stosowała dawna Rosja carska, gdy w narodzie wzrastała fala niezadowolenia, skłoniła berlińskiego korespondenta **„Nowego Dziennika"** do oświetlenia obecnej sytuacji w Niemczech. Ciężka bowiem sytuacja rządu hitlerowskiego i wzrastające niezadowolenie mas zmusiły Goebbelsa do chwytania się tych samych środków, jakich imał się rząd carski, a które na krótki tylko czas przedłużyły jego istnienie.

Pisze tedy korespondent **„Nowego Dziennika"**:

„Klasa średnia przeżywa kryzys zaufania. Klasa robotnicza przeżywa również kryzys zaufania. Duchowo nie przezwyciężyła klęski z wiosny 1933 i brak jej odwagi i stanowczości, by zacząć na nowo. Ażeby zorganizować skuteczną rewolucję, muszą się znaleźć razem: rozczarowana klasa średnia, u której rozczarowanie przemieniło się w nienawiść i wściekłość, i znowu odważna i zdolna do ofensywy klasa robotnicza.

Do tego jest jeszcze, wedle oceny objektywnej, bardzo daleko.

Ani u klasy średniej rozczarowanie nie posunęło się już do tego stopnia, ani w takiej sile nie wzrosły nastroje rewolucyjne wśród robotników. Napewno — w Niemczech istnieje kryzys zaufania, dowodem kampanja przeciwko „niezadowolonym i krytykastrom". Ale żaden regime nie umarł jeszcze z powodu kryzysu zaufania, a najmniej to chyba grozi regime'owi opętanemu zupełnie żądzą władzy, jakim jest hitleryzm".

Niezadowolenie tych mas pragnie rząd niemiecki wyładować na Żydach. Jak pisze **„Nowy Dziennik"**.

„Jest to stary i wypróbowany środek wszystkich rządów, które znalazły się w sytuacji bez wyjścia".

x. y. z.

W chrześcijańsko-faszystowskiej Austrji

„Niebezpieczeństwo większe niż w lutym"...

„Niemieckie Biuro Informacyjne" (agencja rządowa Trzeciej Rzeszy) donosi, że z polecenia **Dollfussa** założono przed pół rokiem biuro szpiegowskie, na którego czele stoi gen. **Ronge**, który podczas wojny światowej kierował robotą wywiadowczą w armji austrjacko - węgierskiej. Nowe biuro ma za zadanie śledzić ruch opozycyjny przeciw rządowi.

W tych dniach **Ronge** złożył rządowi raport, zajmujący się prawie wyłącznie marksizmem i grożącym z jego strony niebezpieczeństwem. Otóż raport twierdzi, że niebezpieczeństwo wojny domowej jest obecnie większe, niż kiedykolwiek przedtem. **Ronge** twierdzi, że rząd ma przeciw sobie **ćwierć miljonową armję czerwoną** i że w samym Wiedniu jest obecnie

trzykroć więcej schutzbundowców, niż cała armja austrjacka liczy żołnierzy.

Dalej donosi raport, że mimo ciągłych rewizji i aresztowań istnieje w Wiednu organizacja o sile **74.620 ludzi**, mających do dyspozycji **44.680 karabinów**. Różnica między liczbą członków a ilością karabinów pochodzi stąd, że z dzielnic, dobrze policji znanych broń usunięto i ukryto w bezpieczniejsze miejsca; pozatem ilość karabinów powiększyła się znacznie po 15 marca, co wskazywałoby na rosnący przemyt broni.

Ronge dochodzi do wniosku, że sytuacja jest obecnie groźniejsza, niż w dniach lutowych, przed powstaniem.

Cień Wallischa płoszy im sen z powiek

Ze Styrji donoszą do Pragi, że wśród chrześcijańskich katów szerzy się paniczny strach przed cieniem zamordowanego **Wallischa.** Nad grobem jego czuwa warta w dzień i w nocy. Pewien wiedeńczyk zastał nad grobem nie mniej, niż 15 żandarmów. Codziennie robotnicy przynoszą na grób świeże kwiaty, których policja już nie usuwa.

Wdowa po **Wallischu** znajduje się wciąż w sanatorjum i jest poważnie chora. W tych dniach zjawił się u niej żandarm i zapytał urzędowo, czy zgodziłaby się **na spalenie zwłok męża.**

„Propozycję" tą wdowa odrzuciła.

Należy dodać, że kościół katolicki zwalcza namiętnie palenie zwłok. Ale w tym wypadku chrześcijańscy kaci chętnie uczyniliby wyjątek, by pozbawić robotników miejsca pielgrzymki, a samym pozbyć się widma męczennika socjalistycznego, zapowiadającego zemstę zza grobu.

Likwidowanie gospodarki socjalistycznej w Wiedniu

Reakcja chrześcijańska, rządząca stolicą Austrji, znosi stopniowo system gospodarki socjalistycznej, zaprowadzony przez dr. **Breitnera**, a polegający na tem, że za pieniądze podatkowe, ściągane od bogatych, budowano domy dla robotników, szkoły dla dzieci robotniczych, ochronki i żłobki, bibljoteki, łaźnie i t. d. Dotąd zniesiono podatek od luksusowego spożycia, od służby domowej, od koni wyścigowych.

Ale zato ma być podwyższone komorne w domach robotniczych, które— o ironjo! — mają służyć jako zastaw pod pożyczkę, projektowaną przez nowe władze miejskie.

Rita Gorgonowa w więzieniu

cierpi na rozstrój nerwowy—administracja grozi jej represjami

Prasa pomorska donosi, że bohaterka procesu brzuchowickiego **Rita Gorgonowa** po rozdzieleniu jej z dzieckiem znajduje się w strasznie ciężkim stanie rozstroju nerwowego.

W związku z tym stanem **Gorgonowej** administracja więzienna zapowiedziała, że jeżeli uwięziona nie uspokoi się — pozbawiona będzie własnego ubrania i osadzona zostanie w pojedyńczej celi.

W związku z tym stanem **Gorgonowej** chorej nerwowo osoby należy zastosować kurację a nie represje administracyjne.

Oglądamy cały świat

wiadomości telegraficzne i radjowe

POMNIK SZEWCZENKI.

Według doniesień z Moskwy Rząd Republiki ukraińskiej zatwierdził projekt budowy pomnika poety ukraińskiego Tarasa *Szewczenki* w Charkowie. Wysokość pomnika będzie wynosiła 16 m. Pod względem rozmiarów będzie to największy z pomników istniejących w Z. S. S. R. (ATE.).

„PAŁAC POLARNY".

Według doniesień z Moskwy władze sowieckie w Murmańsku przystąpiły do budowy t. zw. „polarnego pałacu Sowietów". Pałac ten o 6 piętrach upiększony będzie rzeźbą, przedstawiającą poszczególne fragmenty sowieckich ekspedycyj arktycznych. W „pałacu polarnym", — który będzie kosztował 8 miljonów rubli, umieszczone będzie muzeum arktyczne oraz urzędy i instytucje tej najbardziej na północy położonej prowincji Z. S. S. R. (ATE.).

ROZBITKOWIE „CZELUSKINA".

Z Moskwy donoszą, że w Władywostoku zorganizowano specjalną komisję, która zajmie się przyjęciem rozbitków **„Czeluskina"**,

Jak wiadomo, w pierwszych dniach czerwca przybędzie do Władywostoku statek **„Smoleńsk"**, na którego pokładzie znajdują się wszyscy rozbitkowie, jak również lotnicy, którzy brali udział w akcji ratunkowej. Kilka statków wojennych oraz eskadra lotnicza udadzą się na spotkanie **„Smoleńska"**.

W dniu przybycia rozbitków odbędzie się na ich cześć uroczysta akademja w teatrze miejskim. (ATE.).

STRAJK ŻYDÓW W PALESTYNIE.

W Jerozolimie Tel Awiwie i Haifie odbył się wczoraj strajk protestacyjny, zorganizowany przez Żydów na znak protestu przeciwko postanowieniom ustawy imigracyjnej.

Strajk trwał do godz. 7-ej wieczorem i objął wszystkie gałęzie życia gospodarczego jak: sklepy, biura, restauracje i kawiarnie, tramwaje i dorożki samochodowe. Komitet organizacyjny zwołał szereg pochodów i zgromadzeń pod gołem niebem. (ATE.).

EKSPLOZJA ZBIORNIKA Z WODĄ.

Z *Chicago* donoszą, że znajdujący się na dachu 7-piętrowego domu zbiornik wody eksplodował. Cztery piętra domu zostały zalane wodą. Dwie osoby poniosły śmierć a 6 jest ciężko rannych. Policja i straż ogniowa prowadzi akcję ratunkową. (ATE.).

C. K. W.

Dziś o godz. 10 rano posiedzenie C. K. W. P. P. S. w lokalu przy ul, Czerwonego Krzyża 20.

Ciekawość księcia Walji

Z Londynu piszą do „Arbeiterzeitung", organu austrjackiej emigracji socjalistycznej w Czechosłowacji:

„Książę Walji odwiedził przed paru dniami wystawę austrjacką w Londynie w towarzystwie prof. Holzmeistra. Na ulicy „starowiedeńskiej" książę zatrzymał się i rzekł do profesora: „Macie przecież w Wiedniu tyle nowych pięknych budowli i sam Pan współpracował w budowie niektórych z nich, pragnąłbym, by mnie Pan zaprowadził do fotografji, przedstawiających te budowle i pokazał mi SŁYNNY KARL MARX - HOF".

Profesor Holzmeister spojrzał błagalnie na posła austrjackiego Frankensteina, ten zaś, cały blady, patrzał na profesora. Niestety, nie dosłyszałem odpowiedzi obu tych panów, ale tem wyraźniej słyszałem pytanie angielskiego następny tronu".

Tow. Henderson ustępuje

ze stanowiska sekretarza Partji Pracy

Tow. **Henderson** złożył na ręce władz Partji Pracy rezygnację ze stanowiska sekretarza generalnego. Powodem tego kroku jest słaby stan zdrowia i niemożność podołania wszystkim obowiązkom z tytułu przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, posła do Izby Gmin itd.

Władze partyjne niewątpliwie przychylą się do prośby **Hendersona**. W takim razie objąłby on z powrotem stanowisko skarbnika, które piastował od r. 1904, by następnie od r. 1912 przejąć sekretarjat.

O prawo ubogich zabiega p. Waśkiewicz

B. dyrektor Zakładów Żyrardowskich **Waśkiewicz**, prowadzi proces z dyrekcją fabryki o odszkodowanie w wysokości 120 tys. zł. za rozwiązanie z nim umowy o pracę.

Sąd Okręgowy skargę p. **Waśkiewicza** odrzucił, wobec czego powód wystąpił do Sądu Apelacyjnego, **składając podanie o przyznanie mu prawa ubogich do prowadzenia sprawy.**

Decyzję w kwestji prawa ubogich dla b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich poweźmie Sąd za kilka dni.

Ściąganie kar pieniężnych

Władze skarbowe poleciły, aby przy układaniu kolejności akcji egzekucyjnej brano pod szczególną uwagę wnioski o przymusowe ściąganie kar pieniężnych, nałożonych za przestępstwa i wykroczenia z ustawy karno - skarbowej. Szybkie wykonywanie kar pieniężnych uważane jest za jeden z najbardziej skutecznych środków w walce z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa. (PRESS.).

Kupiec chciał uśmiercić inkasenta

W rezultacie popełnił samobójstwo

W dniu 19 b. m. przybył do **Solca Kujawskiego** pracownik **Feliks Flisakowski**, wysłany przez firmę „Sterman“ w celu zmiany kilku tysięcy złotych na drobne. M. in. wstąpił on do sklepu kolonjalnego przy ul. Kościuszki 23, którego właścicielem był Heinrich.

Heinrich zaprowadził Flisakowskiego do przylegającego do sklepu mieszkania prywatnego, tu rozłożono pieniądze na stole i Flisakowski skupił całą uwagę na liczeniu drobnych.

Heinrich, wyszedł na chwilę do sklepu, poczem, wziąwszy w rękę dwukilogramowy odważnik, powrócił do gościa, a zastawszy go jeszcze przy liczeniu gotówki, podniósł odważnik do góry i z całej siły uderzył Flisakowskiego w głowę.

Zbrodniarz ,zamierzając się na swoją ofiarę, zawadził jednak fartuchem o klamkę otwartych drzwi, przez co cios ugodził Flisakowskiego w bok głowy, co wywołało tylko zdarcie skóry. Następne uderzenia były już mniej groźne, gdyż Flisakowski, zerwawszy się z krzesła, zaczął się bronić, przyczem wszczął alarm, wzywając pomocy.

Heinrich widząc swą ofiarą broczącą krwią, ale równocześnie broniącą się, jeszcze raz ją zaatakował, lecz na przeszkodzie stanął gospodarz domu Słabek Paweł.

Heinrich wybiegł przez okno parterowe i zbiegł w niewiadomym kierunku. **Flisakowskim** zajął się Słabek.

Przybyła na miejsce policja stwierdziła podstępny napad rabunkowy. Zbiegły Heinrich pozostawił wszystkie pieniądze, które w czasie walki leżały porozrzucane na podłodze.

***

Dnia 20 b. m. za miastem na skraju lasu znaleziono zwłoki, wiszące na drzewie. — Wezwana policja **rozpoznała w samobójcy ściganego Heinricha.**

Straszny wypadek

w tkalni łódzkiej

Posesja fabryczna przy ul. Południowej 68 w Łodzi była we wtorek terenem strasznego wypadku. Znajduje się tam tkalnia LEIBY PRZYGÓRSKIEGO, mieszcząca się na trzeciem piętrze. Do przenoszenia towarów na podwórze, służy winda ciężarowa, obsługiwana przez dwóch robotników.

We wtorek naładowano na windę większą ilość towarów, poczem wsiedli obaj robotnicy: 33-letni WALENTY LEWANDOWSKI i 29-letni TEODOR ENDER.

Gdy robotnicy dali sygnał do uruchomienia windy, ROZLEGŁ SIĘ TRZASK I WINDA, WRAZ Z ROBOTNIKAMI I ŁADUNKIEM SPADŁA Z WYSOKOŚCI TRZECIEGO PIĘTRA. Przystąpiono niezwłocznie do ratowania robotników. U obydwuch stwierdził lekarz pogotowia WSTRZĄS MÓZGU, ORAZ ZŁAMANIE WSZYSTKICH KOŃCZYN. W stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala.

Władze sporządziły protokół na właściciela tkalni za nieprzedsięwzięcie środków ostrożności przy zabezpieczeniu windy.

„Jestem skazany na śmierć“

Wstrząsający zamach samobójczy w Grodźcu

Mieszkanie bezrobotnego **Antoniego Rosy** w Grodźcu było widownią wstrząjącej sceny samobójstwa.

Antoni Rosa, który mieszka ze swym chorym ojcem, od dłuższego czasu nie pracuje, to też w domu panuje skrajna nędza.

Wiedząc, że chory nie może mu przeszkodzić, młodzieniec zamknął mieszkanie i tu na klamce powiesił się. Ojciec widział to wszystko, ale nie mógł się poruszyć i zaczął krzyczeć, wzywając ratunku. Słaby krzyk chorego usłyszeli sąsiedzi i wyłamawszy drzwi, odcięli denata, którego zdołano przywrócić do życia.

Młodzieńca w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Lekarzowi ze łzami w oczach skarżył się: **„Po co mnie pan ratuje, kiedy ja i tak zmuszony jestem umrzeć ,bo co będę robić. Jestem skazany na śmierć“.**

Oto tragiczny przyczynek do naszej codziennej rzeczywistości!

Tragiczne zajście w gmachu Sądu w Sosnowcu

Więzień przeciął sobie tętnice, a potem rzucił się na policjanta

W ub. wtorek gmach Sądu Okręgowego w Sosnowcu stał się widownią zamachu, który skończył się tragicznie.

Po wyroku skazującym w procesie szajki złodziejskiej, jeden z członków szajki, 24-letni **Stefan Wydmański**, skazany na rok więzienia, wyprowadzony został przez policjanta do pokoju dla więźniów.

Na korytarzu Wydmański, błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni brzytwę, przecinając sobie tętnice lewej ręki. Po tem skazaniec rzucił się na oszołomionego policjanta i porżnął mu ręce, oraz cały mundur.

Posterunkowy broniąc się, wyciągnął rewolwer i strzelił do napastnika Kula utkwiła obok serca. Rannego przewieziono do szpitala w Będzinie, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Wskutek upływu krwi ,stan Wydmańskiego jest beznadziejny.

Czyn skazańca wywołał olbrzymie wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Trup i dwa rozwody

Epilog wesołej zabawy, podczas której popełniono samobójstwo

We wtorkowym numerze „Robotnika“ podaliśmy opis tragedji ,jaka rozegrała się w mieszkaniu pp. **Mejerów**, gdzie zastrzelony został por. 10 p. uł. **Uchnast.**

Śledztwo poprowadzone przez prokuratora wojskowego i sekcja zwłok wykazały, że **Uchnast** popełnił samobójstwo. Wskazują na to położenie ran śmiertelnych, oraz fragmenty listów, z których wynika, że zmarły tragicznie por. **Uchnast** nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Aresztowana w związku z tragedją p. **Okulicz - Kozarynowa**, podejrzana początkowo o zastrzelenie por. **Uchnasta**, po przewiezieniu jej do aresztu dostała rozstroju nerwowego i przebywa w szpitalu więziennym, skąd zostanie wypisana po dojściu do równowagi

Epilogiem tej wesołej zabawy jaka odbywała się w mieszkaniu **Mejerów** jest jeden trup i zapowiedź dwuch rozwodów. Mąż Okulicz - Kozarynowej oświadczył, że zrzeka się wszelkiej opieki nad żoną. To samo oświadczył p **Mejer**, w mieszkaniu którego odbyła się tragedja.

Z sali sądowej

Umorzenie sprawy barona Różyckiego

Sąd Okręgowy — jak wiadomo — uniewinił barona *Rosenwerth - Różyczkę* z zarzutu działania na szkodę podlaskiej fabryki samolotów.

Od wyroku tego prokurator i rzecznicy fabryki wnieśli apelację, domagając się wyroku skazującego.

Tymczasem p. *Różyczka* zawarł z poszkodowanem M. S. Wojsk. ugodę, przepisując na rzecz skarbu dwa swoje folwarki o łącznym obszarze 5 tys. ha., tytułem wynagrodzenia szkód i strat.

Proces barona Różyczki został w tych dniach umorzony.

Wyrok sądu okręgowego i forma umorzenia sprawy jest przedmiotem ożywionego komentowania w sferach sądowych.

Organizacja Młodzieży TUR.

Zamówienia na czerwcowy numer „Młodzi idą“ należy nadsyłać najpóźniej do dnia 26 b. m. do administracji, Warszawa. Warecka 7.

Minister estoński w Warszawie

O godz. 17,45 we wtorek przybył do Warszawy z Tallina samolotem minister Spraw Zagranicznych Juljusz **Seljama** z żoną.

Obrona Thaelmanna

W związku z wiadomościami o zbliżającym się procesie Ernesta **Thaelmanna** w Berlinie — dowiadujemy się, że do obrony **Thaelmanna** zostali zaproszeni m. in. z Polski adwokaci: tow. Dr. **Karniol**, tow. **Iwińska** z „Bundu“ i mec. **Bercikowski** członek Zarządu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Marka niemiecka chwieje się

Wczoraj wystąpiła na giełdach wyraźna **zniżka dewizy na Berlin**, którą należy tłumaczyć ostatniemi wiadomościami o niepomyślnej sytuacji Banku Rzeszy oraz niemieckiego handlu zagranicznego. Zniżka ta jednak, jak dotychczas, nie przybrała poważniejszych rozmiarów. Dewizę na Berlin notowano w Warszawie 208.80 wobec 209,25 w dniu 18 b. m. W Zurychu spadła ona z 121.25 w dniu 18 b. m. do 121,17 i pół. (PAT.).

Sprawa b. sędziego Wątora

Przeciw „Naprzodowi“

Przed rokiem tow. **Porczak**, odpowiedzialny redaktor „Naprzodu“ został zaskarżony przez sędziego **Wątora** o obrazę czci w związku ze sprawą Ciunkiewiczowej.

Inkryminowany artykuł był przedrukiem z „Polonji“. W tym artykule podany był zarzut, że sędzie Wątor w związku z toczącem się wówczas śledztwem przeciw Ciunkiewiczowej miał pobrać pewną kwotę od Towarzystwa asekuracyjnego „Lloyd“. Tow. Porczak na rozprawie został uwolniony, gdyż sąd wyszedł z tego stanowiska, że artykuł był skonfiskowany, wobec czego niema znamion obrazy czci. Sędzia **Wątor wniósł apelację i rozprawa apelacyjna odbędzie się dnia 7 czerwca b. r.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.25.

Berlin 208.75, Gdańsk 172.65, Belgja 123.72, Holandja 359, Londyn 26.94, Paryż 34.95, Praga 22.05, Sztokholm 139, Szwajcarja 172.25, Włochy 45.04.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery.

I ciągnienie.

15.000 zł. 36578.
Po 10.000 zł. 152419 154 433.
5.000 zł. 43479.
Po 2.000 zł. 9187 10209 25702 26328 27076 34911 45048 64120 79444 86217 92306 96966 111513 114069 127473 150857 162062.
Po 1.000 zł. 2410 3308 4462 10071 10170 11541 15938 24645 24704 24867 26067 29658 34431 39340 40883 50052 51330 54640 55402 56400 60 59416 70006 72754 73798 73891 73439 90943 98490 99172 108937 111518 114006 125435 127615 132602 139118 146013 149031 160701 167536.

II ciągnienie.

10.000 zł. 42854 57743 107213.
Po 5.000 zł. 73475 96391.
Po 2.000 zł. 3164 56352 67804 77326 100873 101577 110450 111394 14702.
Po 1.000 zł. 16116 16984 18048 23236 32845 36614 42541 47026 55368 56145 57202 57776 71696 73863 81121 89091 99809 105042 106370 110501 115283 115390 115681 123075 144290 152246 159684 161167 167773.

Rewaloryzacja srebra

w Stanach Zjednoczonych

Prezydent **Roosevelt** zwrócił się do kongresu z zapowiadanem od pewnego czasu orędziem w sprawie srebra.

Orędzie zaleca udzielenie rządowi pełnomocnictw do wydawania ustaw, mających na celu wprowadzenie pokrycia srebrem obiegu pieniężnego. **Pokrycie to ma stanowić 25 proc. ogólnego pokrycia kruszcowego** (reszta przypadnie na złoto). Przyjmowana będzie zapłata w srebrze za zakupy, czynione w Stanach Zjednoczonych, przyczem srebro, zarówno, jak i srebro, kupowane na rynku krajowym, będzie liczone po 50 centów za uncję. Zapłata w srebrze oraz zakupy kruszczu, czynione będą w celu stworzenia niezbędnych rezerw. (PAT).

Rozbitkowie z „Czeluskina“

udają się w drogę powrotną

Statek „Smoleńsk“ wyruszył z zatoki Opatrzności w kierunku Władywostoku, mając na pokładzie wszystkich rozbitków „Czeluskina“ i lotników, którzy brali udział w akcji ratunkowej. **„Smoleńsk“ oczekiwany jest we Władywostoku około 8 czerwca.** (PAT).

Zamknięcie kościołów

w meksykańskim stanie Sonora

Z Mexco City donoszą, że gubernator północno-meksykańskiego stanu Sonora, **Calles**, zarządził zamknięcie wszystkich kościołów katolickich. Na mocy dekretu gubernatora księża katoliccy muszą w ciągu 12 godzin opuścić granice stanu. **Dekret gubernatora Calles wydany został w związku z licznemi protestami kół katolickich, sprzeciwiających się ześwieczczeniu szkoł na obszarze stanu** Sonora. (ATE).

Wojna domowa w Chinach

Jak donoszą ze źródeł półurzędowych w dn. 19 i 20 maja w prowincji **Fu-Kien** odbyły się krwawe walki pomiędzy chińskiemi wojskami rządowemi i armją czerwoną. **Komuniści stracili w walkach około 1.200 zabitych i drugie tyle rannych. Straty po stronie wojsk rządowych są również dość znaczne.** (ATE).

Wiadomości telegraficzne

DRAMAT MIŁOSNY.

Stacja kolejowa Al Affrun w Maroku francuskim, była wczoraj widownią krwawego dramatu. W chwili gdy pewna pani z córkami swemi zjawiła się na peronie stacji, podbiegł do niej młody, około lat 20 liczący człowiek i wystrzałem z rewolweru położył trupem na miejscu, poczem oddał kilka strzałów do jej córek. Najmłodsza, w wieku 16 lat, odniosła tak ciężkie rany, iż w drodze do szpitala zmarła. Dwie córki mogły po założeniu opatrunku na **dworcu udać się o własnych siłach do domu.**

Młody człowiek po spełnieniu krwawego czynu pozbawił się życia strzałem w serce. Powodem rozpaczliwego kroku była **nieszczęśliwa miłość.** (ATE.).

UCIECZKA Z WIĘZIENIA.

Z więzienia w państewku Faridkot (Indje angielskie) zbiegło 27 więźniów, którzy zabili dwuch strażników i zabrali ze sobą 19 karabinów i 1000 naboi. (PAT).

Śmierć czterech osób

od wybuchu granatu

Dnia 21 b. m. w polu na terenie gminy **Zwyżeń** podczas rozbierania granatu jeszcze z czasów wojny, wskutek nagłej eksplozji pocisku ponieśli śmierć na miejscu równocześnie 4 młodzi ludzie: **Marek Popełyszyn** lat 18, **Stefan Rudak** lat 25, **Władysław Osuchowski** lat 14 i **Jan Łuczka lat 18.**

Zniżka cen książek

O wysokich cenach książek pisano już wielokrotnie; kalkulowane w okresie dobrej konjunktury — nie mogły się ostać w warunkach dzisiejszych

Przykład Kasy Mianowskiego wykazał, że znaczna obniżka cen jest jedyną możliwą formą zainteresowania szerszych mas książką.

To też z uznaniem należy powitać pomysł wydawnictwa **J. Mortkowicza**, które w księgarni swej przy ul. **Mazowieckiej 12** zorganizowało, za przykładem Kasy Mianowskiego.

TANIĄ SPRZEDAŻ KSIĄŻEK

po cenach rzeczywiście **znacznie obniżonych.**

W katalogu znajdujemy m. in. nazwiska autorów takich jak Bolesław **Limanowski**, Jan **Grabiec** czy Marja **Dąbrowska.** Limanowskiego serje życiorysów **(Traugutt, Kościuszko, Kołłątaj, Staszic, Łukasiński)** można obecnie nabyć po zł. 1.50 tomik. Piękne trzytomowe dzieło tegoż autora **„Historja Demokracji Polskiej“** kosztuje tylko zł. 3.50. Świetna historja Powstania Styczniowego **Grabca** kosztuje zaledwie zł. 1.25, a Dzieje Narodu Polskiego po 75 groszy tom.

Marja **Dąbrowska**, laureatka tegorocznej nagrody państwowej jest autorką dwóch popularnych książek **„Dziejów Polski“** i **„O Zjednoczonej Polsce“**. Obie książki dostać można po 50 groszy.

Czytelników naszych zainteresuje niewątpliwie, że w księgarni Mortkowicza nabyć można teraz broszury Marxa, Engelsa, Lassalle'a, Bebla i Kutsky'ego w cenach od 10 do 30 gr. Broszury te uchodziły przez długi czas za wyczerpane, i dobrze się stało, że znów ukazały się na półkach księgarskich.

Katalog „Taniej sprzedaży“ obejmuje ponadto szereg pięknych i ciekawych wydawnictw Mortkowicza po cenach wyjątkowych.

Jak nas informują **tania sprzedaż książek** trwać będzie **do 30 maja.**

***

Zaznaczyć należy, że Wydawnictwo **Mortkowicza** nie zaniedbuje swej bieżącej działalności wydawniczej. (Wymieńmy choćby ostatnio wydane nowe prace Zielińskiego), a na jesień zapowiada szereg nowych książek.

Oryginalne zdjęcie

podczas gry w basse-ball



Siła, jedność i spoistość szeregów klasy robotniczej G. Śląska

Z dorocznej konferencji Klasowych Związków Zaw. w Katowicach

Klasa robotnicza G. Śląska znajduje się w niezmiernie ciężkich warunkach. Tem cięższa staje się praca i działalność związków zawodowych, zmuszonych walczyć na kilku frontach: z zachłannym kapitałem, ze skutkami rozszalałego kryzysu, z „sanacyjnym" reżimem i z szeregiem wrogów wewnętrznych w postaci zdradzieckich związków zawodowych „sanacyjnych", enpeerowskich i t. d.

Mimo tych olbrzymich trudności i przeszkód **siła klasowego ruchu robotniczego na G. Śląsku nie została zachwiana, lecz przeciwnie — krzepnie i umacnia się. Tę siłę, a także imponującą jedność i mocną spoistość szeregów wykazała doroczna konferencja Zarządów Związków zaw.,** zrzeszonych w Okręgowej Komisji Klas. Zw. Zaw.

Do Katowic ze wszystkich miejscowości G. Śląska zjechali się delegaci poszczególnych związków zaw. I tak z Centr. Związku Górników było 60 delegatów, Zw. Metalowców 26, Zw. Kolejarzy 6, Drukarzy 4, Zw. Automobil. 6, Zw. Transportowców 2, Zw. Pr. Użyt. Publ. 2, Zw Fryzjerów 2, Pracowników Umysłowych 1, Zw. Budowlanego 5, Zw. Inwalidów 1. Ogółem wzięło udział w konferencji 128 delegatów i kilkunastu gości.

Konferencję zagaił tow. **Kubowicz**, witając tow. posła **Żuławskiego**, gości i wszystkich delegatów. Przemówienia powitalne wygłosili: tow. **Janta** imieniem P. P. S. i tow. **Rochowiak** imieniem robotniczej młodzieży sportowej.

W prezydjum konferencji zasiedli tow. tow. **Adamczyk, Kuczka, Bocian** i **Kurzaj.**

Sprawozdanie z rocznej działalności Komisji składali tow. tow. Kubowicz i Bocian. Imieniem Komisji Rew. tow. Prandzioch postawił wniosek o absolutorjum całemu Zarządowi. Wniosek uchwalony został jednomyślnie.

Po sprawozdaniach wygłosił referat tow. poseł **Żuławski,** którego zebrani powitali długotrwałemi oklaskami.

Po referacie i dyskusji tow. **Bocian** odczytał rezolucje, które zostały jednomyślnie przyjęte.

Między innemi uchwalono:

POZDROWIENIE WIĘŹNIOM BRZESKIM.

Konferencja delegatów klas. związków zaw. G. Śląska przesyła więźniom brzeskim jaknajserdeczniejsze pozdrowienia.

WEZWANIE.

Ogólna konferencja klas. zw. zaw. G. Śląska postanawia usilne wzmożenie pracy i wysiłków nad rozbudową i skupieniem wszystkich sił klasy robotniczej, bezrobotnych i młodzieży robotniczej w Klasowych Związkach Zawodowych i robotniczych organizacjach sportowych do walki o przekształcenie życia polityczno - gospodarczego.

W końcu, po przemówieniu tow. **Adamczyka,** uchwalono rezolucję w w sprawie **poparcia prasy robotniczej.**

W skład Zarządu Okręgowej Komisji weszli tow.:

Türk i Chrószcz (Centr. Zw. Górników), **Kubowicz i Tomecki** (Zw. Metalowców), **Adamczyk** (Zw. Automobilistów), **Melek** (Zw. Transportowców i Prac. Użyt. Publ.), **Pataląg** (Zw. Drukarzy), **Jędrusiak** (Zw. Kolejarzy), **Łakota** (Zw. Budowlanych), **Piątkowski** (Zw. Fryzjerów), **Jarosz** (Zw. Pracown. Umysłowych) oraz 1 członek, którego deleguje „Affa Bund".

Zastępcy tow. tow. **Wybraniec** (drukarze), **Liszka** (C. Z. G.), **Kaczmarek** (metalowcy), **Augsburg** (automobiliści).

Komisja Rewizyjna tow. tow. **Kaczmarski** (C. Z. G.), **Stefański** i **Kurzaj.**

St. B.

Słuszna kara

Niewolno zatrzymywać zarobków

Poprzedni właściciel restauracji „Nowy Sezam" przy ul. Trębackiej, Leonard Pogorzelski, zam. przy ul. Szlenkierów 5 skazany został przez Starostwo Grodzkie śródmiejsko-warszawskie na 500 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu za złośliwe i lekkomyślne niewypłacenie należnego wynagrodzenia zespołowi muzycznemu grającemu w tej restauracji.

Strajk posadzkarzy w Krakowie

W Krakowie wybuchł strajk posadzkarzy na skutek systematycznego łamania cennika przez pracodawców i obniżania płac.

Gdy mimo dwukrotnego podania ze strony organizacji robotników inspektorat pracy nie zwołał konferencji ugodowej, robotnikom nie pozostało inne wyjście, jak rozpocząć **strajk.**

Sprawcy ponurej zbrodni w Krakowie

są to inteligenci, byli uczniowie Akademii Sztuk Pięknych

Ponura zbrodnia przy ul. Andrzeja Potockiego w Krakowie, której ofiarą padła służąca dr. Nüssenfelda, **Garncarzówna,** została już częściowo wyświetlona.

Onegdaj w nocy policja ujęła dwu sprawców zbrodni, przy których znaleziono znaczniejszą ilość dolarów i austrjacką odznakę służbową dr. Nüssenfelda.

Nazwiska aresztowanych brzmią: **Henryk Wanat,** robotnik oraz **Jan Doniec,** ślusarz.

Równocześnie w toku dochodzeń wyszło na jaw, że aresztowani Wanat i Doniec mieli trzech wspólników, **właściwych sprawców morderstwa i rabunku,** podczas gdy oni brali jedynie udział w przygotowaniach do napadu. W godzinach południowych aresztowano:

Kazimierza Schenkirzyka, lat około 25, **relegowanego studenta Akademji Sztuk Pięknych, Wład. Bobrzeckiego,** lat około 25, handlowca.

Wszyscy przestępcy ukrywali się w pobliżu Krakowa, a udział ich w morderstwie wyszedł na jak wówczas, gdy zaczęli zmieniać zrabowane pieniądze.

Wyniki śledztwa wywołały sensacje w całem Krakowie, ze względu na osoby morderców. Sprawcami tej ponurej zbrodni okazali się inteligenci, byli studenci.

Pobór

Dziś winni stawić się: 1) zamieszkali w 2 i 3 dzielnicach III komisarjatu P. P. w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 3 i 4 dzielnicach XIII kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 9 i 10 dzielnicach XV kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 5 i 6 dzielnicach VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4.

Wszystkie dzieci Warszawy

znajdą podobno pomieszczenie w szkołach

Po przeprowadzeniu zapisów do publicznych szkół powszechnych, które objęły 18.427 dzieci ustalono obecnie, że wszystkie dzieci znajdą miejsce w szkołach. Dzieci mogą być ulokowane w tych szkołach, w jakich rodzice sobie tego życzą. Pierwszeństwo pod tym względem będą miały dzieci, które przy zapisach przedstawiły odrazu metryki urodzenia.

W r. b. uczęszcza do szkół powszechnych 114.700 dzieci, t. j. przeszło 10 proc. ogółu ludności Warszawy.

Napady w śródmieściu stolicy

Onegdaj wieczorem, grupy wyrostków, uzbrojone w grube laski, lub noże, napadały na przechodniów na pl. Żelaznej Bramy, ul Przechodniej, Zimnej i sąsiednich. Do ambulatorjum Pogotowia zgłosiło się kilkanaście rannych osób.

Na wieść o ekscesach wyrostków, policja wysłała kilku policjantów. W tym czasie przechodziło kilku żandarmów, z których jeden, chcąc zajścia zlikwidować, dał 2 strzały z rewolweru w górę. Jeden z żandarmów zatrzymał 16-l. Mojżesza Monata, którego oddał w ręce policjantów Prócz tego zatrzymano w areszcie jeszcze kilkunastu wyrostków.

*

Na rogu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej, jakiś rzezimieszek zadał kilka ran ciętych szyi, pleców i czoła, 21-letniej Pelagji Adamczewskiej. Sprawca zbiegł.

Ranną opatrzyło Pogotowie.

Trzy młode desperatki

Kroniki policyjne codziennie notują wypadki samobójstw, większość ofiar, to ludzie, którym zabrakło energji i odwagi do życia, którym obrzydła codzienna beznadziejna nędza, dla których śmierć jest wyzwoleniem z ich sobaczej egzystencji.

Wczoraj w ciągu dnia usiłowały popełnić samobójstwo: 21-l. Helena Złotkowska pracownica igły, otruła się kwasem octowym.

— 20-l. Stanisława Michalska, bez zajęcia, otruła się ługiem

— 20-l. Leokadja Zbojnówna, służąca, zatruła się gazem świetlnym.

Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna

ZWYCIĘSTWO ROBOTNICZEGO KLUBU NAD ZAŁOGAMI ANGIELSKICH STATKÓW. *Robotniczy Klub Sportowy „Bałtyk" w Gdyni rozegrał mecz piłkarski z reprezentacją angielskiego statku „Birtley", bijąc ją 6:1. Jest to już drugie zwycięstwo „Bałtyku" nad załogami zagranicznych statków. Niedawno bowiem drużyna angielskiego parowca „Biburry" została również pokonana przez Klub Gdyński.*

PIŁKARSKI MECZ 5-CIU MIAST ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. W Sosnowcu rozegrany został ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Dąbrowy Górniczej, Będzina i Grodźca contra reprezentacje Sosnowca i Czeladzi. Zwyciężyła po żywej i interesującej grze drużyna Sosnowca i Czeladzi w stosunku 4:2 (2:0).

ZWYCIĘSTWO I PORAŻKA GEDANJI W WILNIE. W Wilnie bawiła przez ubiegłe święta gdańska Gedanja. Rozegrała ona dwa mecze, przegrywając pierwszego dnia z WKS. Śmigły 0:2 (0:1) i wygrywając drugiego dnia z Makabi 3:2.

MISTRZ PRUS WSCHODNICH NA POMORZU. Mistrzowska drużyna Prus wschodnich Victoria rozegrała mecz piłkarski w Grudziądzu z miejscowym Pepege, przegrywając 1:2.

Następnego dnia Victoria z Elbląga pokonała w Toruniu miejscowy Gryf 3:1 (1:0).

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI WOZK. Zorganizowany przez Warszawski Okręgowy Związek Kolarski Wyścig propagandowy na 50 klm., zakończył się zwycięstwem Kiełbasy w czasie 1:25:39 sek. przed Stahlem, Mikołajczakiem i Piotrowskim.

Drugi bieg 25 klm. przyniósł zwycięstwo Cyranowi w czasie 38:11,2 sek.

Lekkoatletyka

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO LEKKOATLETYCZNE WARSZAWY. W Warszawie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo klasy A. W zawodach biorą udział 4 drużyny: AZS., Legja, Warszawianka i Policyjny Klub Sportowy.

Pierwszy mecz rozegrany pomiędzy A. Z. S. a Policyjnym Klubem Sportowym zakończył się zwycięstwem akademików 22:11

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE DALEKIEGO WSCHODU. W Manilla rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne Dalekiego Wschodu. Pierwszego dnia Japończyk Tanaka wygrał bieg na 1.500 metrów w czasie 4:03,5, Tajima (Japonja) skoczył w dal 7.30 a Amande (Filipiny(rzucił dyskiem 42,54. W skoku wzwyż zwyciężył olimpijczyk Toribio (Filipiny), osiągając 188. Dalsze miejsca zajęli japończycy Kimura i Adati.

NURMI WCIĄŻ ZWYCIĘŻA. Mistrzostwo Finlandji w Cross - Country na 8.500 m. zdobył Nurmi w dobrym czasie 28:05,6.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA LWOWA. We Lwowie odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu. Wyniki osiągnięte są nieszczególne. Jedynie w biegu na 400 metrów pobito rekord okręgowy, w czasie 75,2. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Sokół Macierz 71 pkt. przed Pogonią 70 pkt.

Boks

NIEBYWAŁY SKANDAL NA MECZU BOKSERSKIM. W Paryżu na meczu bokserskim o mistrzostwo świata pomiędzy słynnym Al Brown a Francuzem Humery, doszło do niebywałego skandalu. Mianowicie Al Brown, który znajduje się obecnie w słabej formie walczył tak nieczysto, że sędziowie zdyskwalifikowali go w 6-tej rundzie po 2-ch ostrzeżeniach. Publiczność podniecona urządziła dziką demonstrację przeciwko Al. Brownowi. W odpowiedzi Al Brown rzucił się na jednego z widzów i znokautował go. Powstała niesłychana wrzawa i murzyn zostałby niewątpliwie zlinczowany, gdyby nie interwencja policji paryskiej.

Tenis

POCZĄTEK TENISOWYCH MISTRZOSTW WARSZAWY. Wczoraj rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa Warszawy na kortach WLTK w parku Sobieskiego (ul. Myśliwiecka). Turniej rozgrywany będzie w czwartek, piątek, sobotę, a finały wyznaczono na niedzielę. W turnieju tym konkurencja męska jest dość ciekawa. Startują bowiem Warmiński, Bratek, Spychała, Tarłowski, Popławski, J. Stolarow, Witman, Bełdowski i inni .

WYJAZD NASZYCH TENISISTÓW DO PARYŻA. W Paryżu rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Francji. W tych zawodach bierze udział cała elita tenisowa świata. Startują m. in. rakiety angielskie, amerykańskie, australijskie, japońskie, hinduskie itd.

Z Polski na te zawody udali się Tłoczyński, Hebda i Jędrzejowska.

SZWAJCARJA BIJE INDJE 5:0. W Lucernie w meczu tenisowym o puhar Davisa Szwajcarja pokonała Indje 5:0, kwalifikując się do następnej rundy rozgrywek.

Lotnictwo

INSPEKCJA TRASY LOTU OKRĘŻNEGO CHALLENGE 1934. Onegdaj z lotniska na Okęciu wystartowali na RWD-5 do Królewca: Kierownik Zawodów Challenge 1934 Ppułkownik B. J. *Kwieciński* z Majorem - pilotem *W. Makowskim*, przew. Komisji Sportowej Aeroklubu R. P., Ppułkownik Kwieciński rozpoczyna od Królewca oblot lotnisk o postoju obowiązkowym na całej trasie Lotu Okrężnego Challenge 1934:

Sporty wodne

„TEMIDA I" OPUŚCIŁA GDYNIĘ.— Jacht żeglarski Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego „Temida I" pod dowództwem gen. Zaruskiego z załogą, składającą się z 23 osób, opuścił w poniedziałek port gdyński. Celem podróży są porty duński Skagen i norweski Stavanger.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa"

APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.

ANTINEA: „Maski dr. Fu-Man-Czu" i „O czem się nie myśli".

ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".

AMOR: „Biały Wódz" i „Na skraju Sahary".

AS: „Król cyganów" i „Na skraju Sahary".

BAJKA: „Orły na uwięzi" i „Stalowa dłoń".

CASINO: „Czerwony wóz".

CAPITOL: „Olimpjada miłości i „F 13".

COLOSSEUM: „Kocha... Lubi... Szanuje..." i rewja z Ruszkowskim.

COLOSSEUM MAŁE: „Król areny".

CORSO: „Urwis z Hiszpanji" i rewja.

CRISTAL: „Nocny express".

CYRK (kino Variete): „Rozkosze małżeństwa" i program atrakcyj.

CZARY: „Rycerze stepu".

EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

FAMA: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Grzech".

FILHARMONJA: „Paryskie szaleństwa".

FORUM: „Legjon śmierci".

GLORIA: „Dwa oblicza".

HELJOS: „Burza o brzasku".

IKS: „Sierżant X" i dodatki.

KOMETA: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.

LOS: „12 krzeseł".

LUX: „Rozwódka".

MEWA: „Demon Wielkiego Miasta" i „Licytacja miłości".

MASKA: „Niewidzialny człowiek" i „Jego ekscelencja subjekt".

MIGNON: „Noc w raju" i „Maleńka z Montparnasse".

MAJESTIC: „Shańbiona".

MIEJSKI: „Żółty książę". O 4 specjalny seans dla młodzieży.

NOWY SPLENDID. „Maskarada miłości" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Platynowa blondynka" i „On i jego siostra".

OKO PRASKIE: „Noc miłości" i film

PROMIEŃ: „Dziewczę z Gór".

PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".

PALACE: „Za pieniądze" i „Precz z teściową".

PRAGA: „Zamarłe echo" i „Nowa płeć".

PETIT TRIANON: „Pocałunek przed lustrem" i „Hallo Paryż, hallo Berlin!"

RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.

ROXY: „Maharadża Ramparu" z Borysem Karloffem.

SOKÓŁ: „Nowoczesny Robinson" i „Odwieczni Wrogowie".

STYLOWY: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo.

TON: „Brat djabła".

UCIECHA: „Wielka grzesznica".

UNJA: „Wielka grzesznica" i rewja.

Sprawozdanie teatralne

„Cudze dziecko“ w „Małym”

TEATR MAŁY: „Cudze dziecko“. Komedja w 3-ch aktach 5-ciu obrazach) **W. Szkwarkina.** Przekład H. Pilichowskiej. Reżyserja: A. Zelwerowicz: Dekoracje: Wł. Daszewski.

Wobec lichoty i nędzy teraźniejszego dramatu zarówno zachodnio - europejskiego, jak i naszego, ze szczególnem zainteresowaniem zwracamy się do sztuk, które wychodzą z pod pióra pisarzy z Rosji Radzieckiej. Kolosalny przewrót społeczny, którego widownią stała się ta szósta czy siódma część kuli ziemskiej, musiał przecież narzucić nowe zagadnienia, nowy punkt widzenia i inną miarę wartościowania.

Wobec jednak ojcowskiej opieki, jaką nad naszym niedorozwojem psychicznym roztacza dobrotliwa i pełna troski o kastalską czystość naszych obywatelskich uczuć — cenzura, część drobna zaledwie i wcale nie najbardziej charakterystyczna dorobku dramatycznego naszego wschodniego sąsiada dochodzi do nas.

Ze sztuk radzieckich, widzianych w ostatnich czasach: Afinogenow, Fajko zapoznali nas w każdym razie z niesłychanie ciekawem, choć u nas mało prześwietlonem zagadnieniem—stosunku inteligenta do ruchu robotniczego.

Grana obecnie w „Teatrze Małym“. sztuka Szkwarkina (obiegająca w tym czasie sceny wielu teatrów Rosji Radzieckiej) wprowadza nas w krąg zagadnienia nowej moralności płciowej. Zagadnienie to zresztą nie jest obce i naszemu pacanowskiemu społeczeństwu; jest ono ulubionym „społecznym" tematem wszystkich wobic i kotów marcowych całego naszego kawiarnianego „high - life'u.

Komedja Szkwarkina, choć ma niemało w sobie humoru zarówno sytuacyjnego, jak i charakterystycznego, w sposób nader nieznaczny banalizuje i spłyca zagadnienie, które się stało osią jej akcji.

Mania — aktorka, córka zacnych rodziców o filistersko - burżuazyjnem zacięciu, chcąc wżyć się i wczuć w swoją rolę — uwiedzionej i porzuconej dziewczyny, zmyśla historję o „cudzem dziecku", którem ma obdarzyć zarówno rodziców swoich, jak i teraźniejszych swoich adoratorów.

Mimo pozornego wyzwolenia z przesądów burżuazyjnych środowisko Mani zareagowało na tę nowinę w sposób tradycyjny.

Wszyscy się jej wyrzekają — zarówno rodzice, jak i adoratorzy.

Komedja jednak ma umoralnić, nie mogłaby się więc na tem zakończyć. W końcowych tedy aktach następuje gwałtowna transformacja sądów zarówno starszego, jak i młodszego pokolenia na tę sprawę, przytem starsze nawet dla pouczającego przykładu — przelicytowuje młodsze w apostolstwie wolnej, niczem nieskrępowanej i nigdzie niezarejestrowanej kopulacji.

Roznamiętnione ogniem tej argumentacji młode pokolenie chce mieć nagwałt „cudze dziecko" i gardzi niemal Manią dlatego, że cała ta historja z cudzym bachorem okazała się zmyślona.

Ta przemiana duchowa zarówno młodego, jak i starszego pokolenia zachodzi przed oczyma widza w sposób tak skocznie forsowny, sztuczny i nieprawdopodobny, na obstalunek narzuconego zgóry rozwiązania komedji, że wszystko to zamiast zainteresować i ubawić, zostawia po sobie raczej niesmak i nudę. Cały konflikt jest sztuczny i cudaczny, rozwiązanie — w stylu pouczających bzdur dramatycznych czy filmowych „państwowotwórczych" pisarzy francuskich, udzielających w obawie wyludnienia rozgrzeszenia wszystkim i każdemu zosobna, byle tylko ilość zbiorowego pogłowia czy bezgłowia wzrosła.

Cała ta argumentacja, pomijająca zupełnie samą istotę związanego z tą sprawą zagadnienia moralnego i przenosząc ją na płaszczyznę rzekomo burżuazyjnych przesądów — jest czysto militarystyczną propagandą, czuwającą — z całkowitem pominięciem życia wewnętrznego jednostki — nad zabezpieczeniem dostatecznej ilości bohaterskich obrońców burżuazyjnej czy proletarjackiej ojczyzny.

Sztuki o tak przejrzystej, naiwnie propagandowej tendencji, zabija rezonerstwo ich papierowych bohaterów, którzy są tylko wcieleniami dialektycznych przeciwieństw myśli autora. W całej sztuce Szkwarina niema ani jednego żywego człowieka, ani jednej trójwymiarowej istności.

O sztukach tego pokroju niedawno, bo rok temu pisał Maksym Gorkij, zastanawiając się nad dorobkiem ostatnich lat dramaturgji radzieckiej (w „Pierwszym zbiorze dyskusyjnym autonomicznej sekcji dramaturgów" — Moskwa — 1933).

„Twórczość" większości naszych dramaturgów sprowadza się do mechanicznego, często nieprzemyślanego i dowolnego zespalania faktów w ramach „zgóry nakreślonego planu", przytem „nastawienie klasowe" ujmuje się nader powierzchownie, równie powierzchownie obmyśla się i plan czy zamiar twórczy; niedość przemyślony zamiar utrwala fakty, nie obnażając ich sensu — a do tego dochodzi niezdarna szablonowość charakterystyk ludzi z czysto klasowego punktu widzenia".

Gorkij nie podaje oczywiście w wątpliwość rozstrzygającej roli nastawienia klasowego w psychice ludzkiej, lecz przypomina, że jest ona jednak zjawiskiem nader złożonem.

„Jeżeli chcemy — a chcemy tego bardzo — przekształcić ludzkość, nie należy upraszczać konkretnego typu człowieka.

Należy w każdej przedstawionej jednostce znaleźć prócz ogólnoklasowej także indywidualną oś, która będzie dla niej najbardziej charakterystyczna i w ostatecznej konsekwencji, określa jej społeczne postępowanie".

Te słowa Nestora literackiego, wojującego Kominternu podkreślają jedną z największych bolączek prokrustowej metody ugniatania nowego typu człowieka w Rosji Radzieckiej; określają one zarazem całą żakowską prostoduszność tych cadyków naszego koszernego czy „integralnego" marksizmu, którzy sądzą, że marksizm w sztuce od klasy się zaczyna i na klasie kończy.

„Cudze dziecko" wyszłoby lepiej na scenie, gdyby je pozbawić balastu zbytecznego i rozbrajająco naiwnego rezonerstwa, do czego powołanyby był kierownik literacki czy reżyser.

Z pośród wykonawców wyróżnili się przedewszystkiem St. Stanisławski (w roli ojca Mani), Leszek Pośpiełowski i Józef Kondrat.

Wcale ciekawe i przekonywające ujęcie ról swoich dali. J. Munclingerowa, Irena Borowska, Janusz Staszewski i Henryk Małkowski. Zdolna i pulsująca temperamentem aktorskim Zofja Tatarkiewicz - Woskowska w roli Mani — nie zdołała się należycie uporać z zafałszowanym konfliktem swej fałszywej roli.

Reżyserja A. Zelwerowicza niezbyt przemyślana.

Wł. Daszewski, gdy zachodzi potrzeba, wcale przednio potrafi się wywiązać i z dekoracji arcynaturalistycznej.

Przekład H. Pilichowskiej gładki i poprawny, choć może przydałoby mu się chwilami trochę więcej siły i dosadności.

P. S. Cenzura nasza w tej niewinnej sztuce uznała za stosowne skreślić okrzyk żony na widok męża, niszczącego dzieła największych pisarzy rosyjskich: „Ach — ty Hitler prawdziwy!" Nie wiem, czy cenzura niemiecka jest równie wrażliwa u siebie na postponowanie imienia polskiego i czy odpłaca nam równie kurtuazyjną wzajemnością

J. N. MILLER.

Co graią w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Chwilowo teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY gra dziś wieczorem „Szklankę wody“ Scribe'a.

TEATR LETNI. Dziś i jutro „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim.

TEATR NOWY gra dziś komedję Achard'a „Migo“, malującą środowisko i psychologję tancerek rewjowych współczesnego Montmartre'u paryskiego.

TEATR POLSKI. Codziennie dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula“ w reżyserji L. Schillera.

TEATR MAŁY. Dziś komedja sowiecka W. Szkwarkina p. t.: „Cudze dziecko“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie po cenach zniżonych „W małym Domku“ z Adwentowiczem, Żabczyńską i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“. Codziennie inauguracyjna rewja „Drzwiami i oknami“ w wykonaniu „Starej Bandy“.

TEATR REWJI „MUCHA“. Dziś „Jubileuszowa rewja“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna) „Na wiosnę wszystko radosne“.

Ostatnie przedstawienia „Małego Domku“

„Mały Domek“ — sztuka T. Rittnera — grana będzie jeszcze nieodwołalnie tylko kilka razy. To znakomite przedstawienie Teatru Kameralnego powinien zobaczyć każdy, zwłaszcza, że ceny biletów Kierownictwo Teatru radykalnie obniżyło.

Obsadę tworzą pp.: Karol Adwentowicz (Doktór — imponująca kreacja), Marja Żabczyńska (żona doktora), Celina Niedźwiecka (Wanda), Irena Horecka (Sędzina) Leon Łuszczewski (inż. Jurkiewicz), Antoni Piekarski (Sędzia), St. Bajerski (Sielski), Relski (Kosicki), Zamiłło (Kasia).

„Mały Domek“ — to kapitalna ilustracja życia dalekiej prowincji — to sztuka o akcji niesłychanie interesującej. Jeden z najlepszych utworów dram. współczesnej literatury. (k).

Genjalny wynalazek „Starej Bandy“

Powiadają, że potrzeba jest matką wynalazków, i tak istotnie jest, Stara Banda komików, obozująca obecnie w teatrze Hollywood na Hożej dokonała w dniu wczorajszym inowacji, w zakresie techniki teatru, która napewno wywoła przewrót w teatrach całego świata. Oto, od kilku dni kasy Hollywoodu są w formalnem oblężeniu. Na kilka godzin przed rozpoczęciem przedstawienia nad okienkiem kasowem widnieją codziennie tabliczki z rozkosznym napisem: „Wszystkie bilety wysprzedane“ W ciągu ostatnich dni ustalono na podstawie relacji kasjerek tego teatru, iż publiczność — mimo, że ceny biletów wynoszą od 1 do 3 złotych, żąda przeważnie biletów najdroższych, t. j. trzyzłotowych. Ponieważ teatr Hollywood posiada tylko pewną określoną ilość miejsc trzyzłotowych, rada finansowo - artystyczna Starej Bandy — wpadła na genjalną koncepcję. Oto od dnia dzisiejszego kasa teatru sprzedaje specjalne miejsca dla dalekowidzów w ostatnich 2-ch rzędach parteru po 3 złote. Przypuszczać należy, że dalekowidze, którzy dotychczas zmuszeni byli męczyć się w pierwszych rzędach foteli przyjmą tę sensacyjną nowość entuzjastycznie i gremjalnie napływać będą na rewję Starej Bandy — „Drzwiami i oknami“. Rada Artytyczna „Starej Bandy“ czyni starania w Urzędzie Patentowym o opatentowanie tego genjalnego wynalazku. (V).

STAN POGODY

POCHMURNO.

Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 24 maja.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.25 Muzyka. 7.40 Muzyka z płyt „Odeon“ 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. — 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Przegląd teatralny“. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Melodje operetkowe. 12.30— Wiadomości meteorologiczne. 14.00 Dziennik Południowy. 15.00 Hejnał. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 „Film i rewja“ 16.20 „Przegląd czasopism kobiecych“. — 16.35 Recital fortepianowy. 17.10 Pieśni. 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt gospodarczy. 18.10 Słuchowisko p. t.: „Egzamin dojrzałości“. podług Tadeusza Sygietyńskiego.— 18.45 „Nowości programu letniego. 18.50— Program. 18.55 Rozmaitości. 19.15 „Wiadomości rolnicze“. 19.25 Odczyt aktualny. — 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert popularny. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02 „Skrzynka pocztowa“. 21.17 Muzyka lekka. 22.00 Audycja z cyklu „Koncerty Brandenburskie“. 22.20 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt w języku angielskim. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Beverley Nichols 52)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego Wacława Komarnicka

Proszę jednak o chwilę cierpliwości! Mówca się zapala. Dźwięki stają się nieco wyraźniejsze. Zdołałem chyba pochwycić znajomy zwrot.. .— coś bardzo przypominającego „francuski plan"? A teraz drugi— „Słyszeliśmy tu o bezpieczeństwie..." Wymowa jest coprawda nieprawdopodobnie groteskowa, jak odbicie w krzywem zwierciadle, ale bądź co bądź...

Zwróciłem się do przyjaciela:

„Mam wrażenie, że on mówi po angielsku".

„Właśnie chciałem to samo powiedzieć, ale..."

„Uważaj".

W tej samej chwili z ust Litwinowa padło zdanie, wypowiedziane niewątpliwie po angielsku. Nie wiem, czy było w tem coś specjalnie śmiesznego, ale zacząłem się śmiać. A gdy zacząłem, nie mogłem już przestać. Upał, rozczarowanie, nuda, szyderstwo, *wszystko..*, tego było już za wiele. Nie mogłem się uspokoić. Byłem bliski histerji.

Wcisnąłem chusteczkę do ust, schwyciłem kapelusza, wstałem, niezliczoną ilość razy powtórzyłem słowo „przepraszam", nastąpiłem kokocie ciężko na nogę i wymknąłem się z sali. Nawprost drzwi znajdowało się otwarte okno. Stanąłem przed niem, wdychając pełną piersią czyste powietrze górskie Potem zbiegłem ze schodów, minąłem drzwi obrotowe i przeszedłem na drugą stronę ulicy.

Spojrzałem na jezioro. Słońce właśnie zachodziło.

IX.

Stałem tak, drżąc. Mówiłem do siebie:

„Z równem powodzeniem mógłbyś już wyjechać. Mógłbyś zdążyć jeszcze na nocny pociąg do Paryża. Kilka minut po dziesiątej byłbyś na Gare de Lyon i pojechałbyś do Bois zobaczyć, czy na leszczynie już wystrzeliły pędy. Wystrzeliły! Śmieszne to słowo w zastosowaniu do tak ślicznej rzeczy, jak leszczyna...

„Mógłbyś potem wrócić do miasta i pójść zobaczyć, czy niema nikogo w barze u Ritza. Przypuszczalnie zastałbyś tam Cole Portera, pijącego *citron pressé.* Podszedłby do ciebie i zapytał, czy nie znasz czasem rymu do dziobaka*), gdyż on, Cole, pisze właśnie teksty do nowej rewji Cochrana**). Mógłby tam być i Jean, i Pierre — chociaż nie, są przecież teraz w wojsku. Zjadłbyś w samotności lunch i poszedłbyś do kina na nową kronikę filmową. Ale przecież pokazanoby ci tylko maszerujących żołnierzy..."

Zdawało się, że życie utraciło wszelki cel. Może to dziwne, że rozczarowanie do abstrakcji, jaką jest Liga Narodów, potrafi wywrzeć tak przygnębiający wpływ na człowieka? Może należałoby zachować podobnie rozpaczliwe nastroje na wypadek zdrady kochanki? Być może. Ale, widzicie, przez długi czas czułem, że cywilizacja mknie z coraz większą szybkością ku zagładzie, a Genewa jest jedynym portem, który widać na horyzoncie. Teraz Genewa wydawała mi się tylko mirażem. Byłem skazany na życie i śmierć w świecie oszalałym i pozbawionym celu.

Słońce zaszło już prawie i góry obramowane były złotem. Mógłby kto pomyśleć, że ludzie, pracujący w cieniu takich gór, powinniby przejąć się choć nieco ich spokojem, zdaje się jednak, że uważają je raczej za tło dla swych szaleństw. Dla mnie góry te miały wiele postaci naraz i to w rozmaitych nastrojach... białe kwiaty i duchy i ptaki, wszystko białe, wszystko barwy, ulubionej przez Boga, barwy, która jest ekstazą wszystkich barw. Chwilami zaś nie widziałem wcale gór, lecz tylko mnóstwo rąk, wyciągniętych z poza nich — całe ruchome ławice błagających rąk, wyciągniętych ku Miastu Pokoju, którego nie mogą dosięgnąć.

X.

Stałem w barze przy bufecie i śmiaełm się wciąż. Od mojej ucieczki z Konferencji upłynęła zaledwie godzina, ale przez ten krótki czas cały mój światopogląd uległ zmianie. Nie, nie poszedłem pić, aby utopić w kieliszku swe smutki. Śmiech mój nie miał wcale źródła w podnieceniu alkoholem, nie piłem bowiem nic mocniejszego, niż sok z pomarańczy. Przyczyną mej wesołości był fakt tak prosty, że znudzi was przypuszczalnie. Pozwólcie mi się jednak wytłumaczyć.

(D. c. n.).

*) Po angielsku — duck — billed platypus; słowo, do którego niełatwo znaleźć rym. (Przyp. tłum.).

**) Król rewji londyńskiej. (Przyp. tłum.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.